Po konfiskacie nakład drugi

ROK XV. Nr. 304 (4622) WILNO, sobota 5 listopada 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Z nikim nie idę i na nikim się nie opieram“

Takie zdanie słyszałem z ust gen. Żeligowskiego jeszcze w czasie ostatniej kadencji sejmowej i zdania tego Generał napewno nie zmienił.

Dlatego nie mogę ocenić dodatnio tej propagandy jaką prowadzi biuro wyborcze, łączące nierozdzielnie nazwisko gen. Żeligowskiego z nazwiskiem red. Mackiewicza.

Jestem przekonany, że w Wilnie chce głosować na gen. Żeligowskiego bardzo wiele osób takich, które na red. Mackiewicza drugiego głosu nie oddadzą. Wierzę, że są i tacy, którzy będą głosować na Mackiewicza nie głosując na Żeligowskiego, ale napewno znacznie mniej.

Tymczasem propaganda, jaką się prowadzi działa w pewnym stopniu odstraszająco na tych zwolenników gen. Żeligowskiego, którzy widzą w nim reprezentanta wszystkich wilnian i chcą głos swój na niego oddać obok głosu na gen. Skwarczyńskiego, prez. Maleszewskiego, czy nawet sierżanta Kaszubskiego .

Mało tego, daje broń do ręki różnego rodzaju macherom, używającym wszystkich możliwych środków dla zmobilizowania przeciwko Oswobodzicielowi Wilna bloku mniejszości narodowych.

Te knowania odpowiednio piętnujemy na innym miejscu.

Tutaj pragnę tylko wyjaśnić, że choć popierać kandydaturę generała **każdy** ma nie tylko prawo, ale i obowiązek, nikt nie ma prawa jej zaszeregowywać do żadnych wąskich ramek partyjnych.

Artykuł Generała zamieszczony przed paru dniami p. t. „O co walczę“ świadczy wypownie, że nie jest on związany z żadną klasą społeczną. ani partią polityczną. Jest samym sobą i reprezentuje tylko siebie. Stanowi rzadki w dzisiejszych czasach przykład głosiciela idei, których sam nawet nie zamierza realizować ani organizować dla nich oparcia w jakichś grupach społecznych. Chce tylko, aby te ideje zapładniały serca i umysły i żłobiły w opinii drogi przyszłej realizacji. Tak było ze sprawą rolniarską, jest ze sprawą samorządu, ideą słowiańską i zasadami sprawiedliwości społecznej.

Dla głoszenia tych idei jest Generałowi potrzebna trybuna sejmowa a nie dla jakichkolwiek innych celów. Takie jest moje osobiste przekonanie.

Dlatego też uważam za duży błąd ostrą walkę z kandydaturą gen. Żeligowskiego. Walkę prowadzoną w Wilnie, którego polskość przecież w tak dużym stopniu jemu zawdzięczamy.

Najbardziej słusznym nie dla kogo innego, a właśnie dla Obozu Zjednoczenia Narodowego byłoby hasło głosowania w okręgu 46 na obu generałów. Na gen. Skwarczyńskiego, bo on jest szefem Obozu Zjednoczenia Narodowego, mężem zaufania Marszałka. Na gen. Żeligowskiego bo jemu w dużym stopniu zawdzięczamy, że Obóz w ogóle w Wilniee może działać, bo głoszone przez Niego zasady i hasła wnoszą w życie społeczne i polityczne ogromnie dużo momentów pozytywnych, mimo, że się z niektórymi z nich można nie zgadzać. Ostatecznie można było ku temu samemu wynikowi iść milcząco, popierając tylko gen. Skwarczyńskiego po stronie Obozu Zjednoczenia Nar., zostawiając jak gdyby wolne miejsce dla jeszcze jednego kandydata spoza Obozu.

Stało się i tym razem inaczej niż sobie tego można było życzyć. Rozgorzała walka. Nie zrobiono nic, albo prawie nic ,aby tę walkę osłabić.

W tej walce, jak zresztą w każdej ostrej walce wyborczej niby w jakimś krzywym i fałszywym zwierciadle zostały szpelnie spaczone sylwetki obu, niestety, kontrkandydatów.

Tylko wrodzony zdrowy rozsądek i żywe uczucie Wilnian potrafi w tej sytuacji dojrzeć słuszność poprzez bryzgi błota propagandy ulicznej i wśród różnego rodzaju „urzędowych“ zaleceń.

Piotr Lemiesz

P.S. Wczorajszy nasz numer został skonfiskowany. właśnie za opisy szczegółów walki wyborczej w okręgu nr 46.

Przyłączenie Rusi do Węgier jest tylko kwestią czasu

WIEDEŃ, (Pat). W tutejszych zagranicznych kołach politycznych wyrażają przekonanie, że Ruś Podkarpacka straciła obecnie podstawy bytu, a utrzymanie obecnego stanu w formie kraiku autonomicznego byłoby utopią i niepowetowaną stratą finansową dla tego, kto chciałby te fikcje podtrzymywać.

W związku z tym mówi się w tych kołach, że sprawa przyłączenia Rusi Przykarpackiej do Węgier jest tylko kwestią czasu i że wytworzenie stanu obecnego jest dzięki nieustępliwości Ciano widocznym torowaniem drogi przez Włochy dla planu węgierskiego, popieranego przez Polskę.

Panuje tu ogólne przekonanie, że konferencja wiedeńska jest nie tylko drugą klęską dyplomacji praskiej, lecz także początkiem dalszego załamywania się podsta./ egzystencji dzisiejszej Czechosłowacji. W związku z tym przewiduje się tu dalsze uniezależnienie się Słowacji od Czech, mogące doprowadzić do zupełnego rozłamu, jak również ostateczne zwycięstwo planu osiągnięcia przez Węgry wspólnej granicy z Polską. W tym niezłomnym przekonaniu opuścili Węgrzy Wiedeń.

RZYM, (Pat). Budapesztański korespondent „Stampy“ pisze, że nic ulega wątpliwości, iż podkarpackie prowincje nadgraniczne, które po arbitrażu wiedeńskim, pozostały przy Czechosłowacji, ciążyć będą zdecydowanie ku Węgrom. Jeżeli obecny rząd karpatoruski będzie miał odwagę stawiać czoło wzburzonej ludności ruskiej, wówczas los jego może być nie do pozazdroszczenia.

UŻHOROD, (Pat). Ludność karpatoruska w części obszarów, które na razie pozostały przy Czechosłowacji, objawia coraz dobitniej swe niezadowolenie oraz domaga się stanowczo przyłączenia do Węgier. Grożące jej odcięcie od Użhorodu i Munkacza oraz od nizin skąd czerpie zarobki i gdzie zakupuje artykuły żywności, wywiera z dnia na dzień wzrastający wpływ na nastroje inteligentniejszej warstwy ludności. Charakterystym jest, że większość duchownych prawosławnych greecko - katolickich wypowiada się również za przyłączeniem tego kraju do Węgier. Nawet część mieszkających na Rusi Ukraińców zdradza w tej sprawie coraz większe wahania ze względu na przewidywane trudności gospodarcze, które powszechnie uważane są za niemożliwe do przezwyciężenia.

Dziś Węgry rozpoczynają obejmowanie przyznanych terenów

BUDAPESZT (Pat). Dziś o godzinie 10 przed południem rozpocznie się zajmowanie przez wojska węgierskie rewindykowanych terytoriów. W związku z tym o godz. 10 odezwą się wszystkie dzwony w całym kraju i bić będą do godziny 10.30. Minister oświaty zarządził na godz. 10 jednogodzinną przerwę w nauce we wszystkich szkołach. Godzina ta ma być poświęcona na uczczenie tej doniosłej dla kraju chwili.

Komisja wojskowa czeska i węgierska w Bratysławie ustaliły kolejność zajmowanie terytoriów w ostatnich dwóch dniach, tj. 9 i 10 bm. w obu tych dniach będą zajęte najważniejsze punkty na wymienionych terytoriach, a mianowicie Somoria, Levice, Berechowo, dn. 10 bm. zajęte będą Rimawska Sobota, Munkaczewo, Użhorod i Koszyce.

W Użhorodzie brak władzy wykonawczej

Rząd premiera Wołoszyna — fikcją

UŻHOROD (Pat). W chwili obecnej w Użhorodzie brak właściwie jakiejkolwiek władzy wykonawczej. Urzędy czeskie nie zostały jeszcze wprawdzie formalnie ewakuowane są jednak w stanie likwidacji.

Nikt się do zarządzeń wydanych przez nie nie stosuje. Np. wydany przez dyrekcję policji rozkaz zamykania lokali publicznych o godz. 18 wczoraj już nie został wykonany, aczkolwiek nikt go nie odwołał. Restauracje i kawiarnie w Użhorodzie otwarte były do późnych godzin nocnych.

Rząd premiera Wołoszyna stał się fikcją, żadnego z ministrów w Użhorodzie od dłuższego czasu nie ma. Na tutejszym terenie rząd ten uważany jest za nieistniejący.

Natomiast wszystkie redakcje dzienników węgierskich i ruskich, zawieszone przez rząd Wołoszyna ,otrzymały od użhorodzkiej Węgierskiej Rady Narodowej pismo, zawiadamiające, że rozporządzenie rządu Wołoszyna zostaje zniesione i że wszystkie dzienniki karpatoruskie i węgierskie mogą wychodzić bez cenzury prewencyjnej. Zarządzenie Węgierskiej Rady Narodowej zakazuje natomiast wydawania wszelkich pism w języku ukraińskim i czeskim.

Bratysława wolnym portem?

PARYŻ, (Pat). „Petit Parisien“ donosi z Budapesztu, iż Bratysława ma być ogłoszona wolnym portem nad Dunajem dla Czechosłowacji, Niemiec, Węgier i Polski.

Strajk uczniów w Słowacji na tle antysemickim

BRATYSŁAWA, (Pat). W niemieckim gimnazjum w Bratysławie uczniowie niemieccy rozpoczęli strajk szkolny, domagając się usunięcia profesorów Żydów oraz utworzenia odrębnych klas żydowskich.

Wejście do gimnazjum zostało obsadzone przez uczniów niemieckich, którzy nie wpuszczają do wewnątrz uczniów żydowskich.

U wejścia widnieje napis: „Zakład czysto aryjski, Żydom wstęp wzbroniony“.

Na dobrej drodze!

Głos łotewski o stosunkach polsko-litewskich

RYGA, (Pat). „Brihva Żeme“ poświęca notatkę szóstej rocznicy piastowania przez min. Becka teki ministra spr. zagr.

Ten sam dziennik w korespondencji z Kowna, powołując się na prasę litwską i cytując ją, pisze, że oświadczenie min. Becka w sprawie stosunków z Litwą zostało w Kownie przyjęte z dużym zadowoleniem. Oświadczenie to — pisze dziennik — należy uważać za bardzo dodatnie, szczególnie dlatego, że min. Beck wyraził nie tylko gotowość Polski utrzymania przyjaznych stosunków z Litwą, ale stwierdził, że inne stosunki między obu państwami są w ogóle nie do pomyślenia. Min. Beck usunął w ten sposób w tej dziedzinie ostatnie wątpliwości, jakie mogło mieć jeszcze Kowno. Litwa — podkreśla „Brihva Żeme“ — winna uczynić ze swej strony wszystko, aby jej stosunki sąsiedzkie z Polską były jak najlepsze.

Głos litewski

KOWNO, (Pat). „Lietuvos Aidas“ zamieszcza korespondencję własną z Warszawy, w której stara się zanalizować dotychczasowe nastroje społeczeństwa polskiego w stosunku do Litwy i twierdzi, że społeczeństwo polskie wykazało dużo zrozumienia dla narodowej odrębności Ltwy.

Dziennik podkreśla, że ostatnie napięcie w stosunkach polsko-litewskich po wypadkach poniewieskich minęło bezpowrotnie.

W dopisku do tej korespondencji „Lietuvos Aidas“ wyraża nadzieję, że po przyjaznych oświadczeniach sfer kierowniczych obu państw, stosunki między nimi ulegną dalszemu zacieśnieniu.

Laureaci Warszawy

WARSZAWA (Pat). Sąd Konkursowy nagrody naukowej m. st. Warszawy przyznał nagrodę za r. 1938 profesorowi zwyczajnemu U. J. P. w Warszawie Zygmuntowi **Wóycickiemu** za wybitną działalność na polu nauk przyrodniczych.

Sąd konkursowy nagrody literackiej m. st. Warszawy przyznał nagrodę za r. 1938 znakomitemu poecie, wiceprezesowi PAL Leopoldowi **Staffowi.**

Sąd konkursowy nagrody muzyczno-teatralnej m. st. Warszawy w dniu dzisiejszym przyznał nagrodę za r. 1938 Wacławowi **Lachmanowi** za całokształt wybitnej wieloletniej działalności artystycznej na polu rozwoju i krzewienia pieśni polskiej, w zszczególności śpiewu chóralnego oraz za pogłębianie kultury muzycznej wśród szerokich warstw społecznych.

Sąd konkursowy nagrody plastycznej m. st. Warszawy przyznał nagrodę za r. 1938 artyście rzeźbiarzowi Tadeuszowi **Breyerowi,** profesorowi Akademii Sztuk Pięknych za całokształt działalności artystycznej.

„Trzeba spać z głową na plecaku“

RZYM (Pat). Wczoraj Włochy obchodziły 20 rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny europejskiej. W Rzymie Mussolini przyjął na placu Weneckim defiladę 90.000 b. kombatantów, po czym wygłosił z balkonu pałacu mowę do tłumów, w której m .in. powiedział:

„Na niebie politycznym Europy strefa pogodna i niebieska rozszerza się. Ludzie odpowiedzialni pracują w tym kierunku, ale byłoby nieprzezornie i niezbyt po faszystowsku oddawać się przesadnemu i przedwczesnemu optymizmowi. Są ludzie, którzy czując się szczególnie pobici przez politykę osi, politykę prostolinijną, naprawdę pokojową i europejską, marzą o niemożliwych rewanżach. Dlatego też trzeba spać z głową na plecaku, tak jak to robiliśmy w rowach strzeleckich“.

Angielska wizyta w Paryżu

LONDYN (Pat). Premier Chamberlain i min. spraw zagranicznych lord Halifax na zaproszenie rządu francuskiego złożą wizytę w Paryżu w dniach 23—25 listopada. Obu ministrom towarzyszyć będą małżonki.

Regent Jugosławii w Bukareszcie

BUKARESZT, (Pat). O godz. 18 specjalnym pociągiem z Białogrodu przybył do Bukaresztu Książę Regent Jugosłowiański w towarzystwie adiutanta. Na dworcu Księcia Pawła Michał Król Karol, wielki wojewoda Micał i premier patriarcha Miron Cristea.

Olbrzymia powódź w Annamie

Niezwykle gwałtowne deszcze, które spadły w ubiegłym tygodniu, spowodowały olbrzymią powódź w prowincji Nha-Trang. W katastrofie powodzi około 100 osób straciło życie. Droga kolonialna oraz linia kolejowa zostały w wielu miejscach przerwane.

Napad na listonosza w pow. brzeżańskim

Listonosz Pączko zmarł od ran

BRZEŻANY (Pat). Na szosie między Płotyczą a Budyłowem, pow. Brzeżany, został napadnięty przez czterech osobników listonosz Kazimierz Pączko, zamieszkały w Budyłowie, który wiózł do agencji pocztowej pocztę z urzędu poczt. w Jastrzębowie. Z odległości 20 kroków został zatrzymany wezwaniem tych napastników, a gdy strzelił do nich czterokrotnie, zresztą chybiając, został zasypany strzałami, które zraniły go w okolicę żołądka i w udo.

Pączko zaczął uciekać w pole, a dwaj napastnicy ścigali go dalej strzelając. W odległości 300 m. Pączko padł, a wówczas ścigający powrócili do towarzyszy i obrabowali wóz pocztowy, zabierając listy, w tym 5 poleconych, nie zabrawszy jednak listów wartościowych, niewątpliwie przez przeoczenie.

Dwaj zbiegli pieszo a dwaj na wyprzęgniętych z wozu koniach w kierunku wsi Teofipółka.

Pączkę odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, zmarł on jednak w czasie transportu tuż przed szpitalem.

Sowiety i Mandżukuo nie pałają miłością

Cierpią konsulowie, siedząc bez wody i światła

HSINKING (Mandżukuo). (Pat). Rząd mandżurski za pośrednictwem sowieckiego konsula generalnego w Charbinie złożył na ręce rządu sowieckiego energiczny protest przeciwko traktowaniu madżurskich urzędników konsularnych w Czycie i Błagowieszczensku.

Rząd sowiecki w odpowiedzi zobowiązał się, iż traktowanie to ulegnie zmianie, jednak aresztowany urzędnik mandżurskiego konsulatu w Czycie nie został dotychczas zwolniony, podobnie jak nie wznowiono dostarczania konsulatowi opału i wody do picia, wstrzymanego przez władze sowieckie.

Wobec powyższego rząd mandżurski zdecydowany jest zastosować represje w stosunku do konsulatów sowieckich na terenie Mandżukuo.

Władze sowieckie pozbawiły konsulaty mandżurskie w Czycie i Błagowieszczensku wody, światła elektrycznego i opału, wobec czego w konsulatach PALONO W PIECACH MEBLAMI. Ponadto konsulatom nie dostarczono poczty i depesz oraz odcięto im telefony. Wreszcie miały miejsce ciągłe aresztowania urzędników, m. in. wicekonsula mandżurskiego w Błagowieszczensku

Kanclerz Hitler trzymał do chrztu córkę Goeringa

BERLIN (Pat). Dziś w rezydencji feldmarszałka Goeringa Carinhall, biskup Rzeszy Mueller udzielił chrztu córce feldmarszałka, Eddzie. Ojcem chrzestnym był kanclerz Hitler.

Nowe źródło ropy naftowej

GORLICE, (Pat). Jeden z niedawno założonych koncernów naftowych w Krygu Schmer - Morgenstern podczas prac wiertniczych natrafił w 4 nowych szybach na bogate pokłady ropy naftowej.

Początkowa produkcja dzienna wynosi 4 wagony ropy.

Samolot zaczepił o antenę

CZERNIOWCE (Pat). W pobliżu Galacu samolot zaczepił o antenę stacji telegrafu bez drutu i runął na ziemię. Pilot poniósł śmierć na miejscu, zaś towarzysze jego, obserwator Banatoru, zmarł w drodze do szpitala.

Nowy znaczek pocztowy

WARSZAWA, (Pat). W dniu 11 listopada rb. ukaże się w obiegu znaczek pocztowy **wartości 25 groszy**, wydany przez pocztę polską z okazji odzyskania ziemi zaolzańskiej Śląska Cieszyńskiego. Znaczek przedstawia w rysunku symboliczną postać Polski oraz przekraczających obalony słup graniczny górnika, górala i harcerza śląskiego na tle zarysów mapy R. P. Znaczek jest koloru ciemno fioletowego i będzie do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych w kraju.

Z-gadka Szekspira pozostanie jednak nierozwiązana

LONDYN, (Pat). Dziekan opactwa westminsterskiego ogłosił komunikat w sprawie poszukiwań rękopisów z czasów elżbietańskich w grobie poety Spencera.

Jak wiadomo, członkowie Baconiam Soci
ety, z których inicjatywy rozpoczęto te poszukiwania, spodziewali się, że wśród rękopisów wszystkich najwybitniejszych pisarzy współczesnych Spencerowi, które — jak głosiła tradycja — miano złożyć mu do grobu w akcie hołdu, musiał się znaleźć manuskrypt Szekspira i po charakterze pisma postanowiono ostatecznie rozstrzygnąć zagadkę tożsamości Szekspira z lordem Baconem.

Dziekan wyjaśnia, że grobowiec najbliższy nagrobka Spencera w opactwie znajdował się w odległości ok. 3 i pół metra od niego. Gdy otworzono grobowiec znaleziono w nim jedynie ołowianą trumnę i żadnego śladu jakichkolwiek napisów, które pozwoliłyby ustalić, czy jest to rzeczywiście trumna Spencera. Nawet są przypuszczenia, że trumna pochodzi z okresu późniejszego. W grobowcu są ślady dwuch innych trumien, które się tam znajdowały.

Trumny nie otwierano, a poszukiwania wewnątrz grobowca nie dały żadnych rezultatów. Nie znaleziono śladu żadnych rękopisów.

Ponieważ opactwo nie zgadza się na żadne dalsze poszukiwania, zagadka Szekspira pozostanie więc zapewne nierozwiązana.

Książe z „Żelaznej Gwardii" zbiegł...

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Bukaresztu, iż dnia 27 października został przez policję rumuńską aresztowany książe Aleksander Cantacuzene, jeden z najwybitniejszych przywódców tzw. „Żelaznej Gwardii".

Książę po raz pierwszy był aresztowany w kwietniu. Podczas przewożenia go pociągiem na sąd do Bukaresztu wyskoczył z pociągu i zbiegł. W międzyczasie skazano go zaocznie na 9 lat więzienia, 120 tys. lei grzywny i 6 lat wygnania.

Burza w Wenezueli zniszczyła doki portowe

BUENOS AIRES (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości z Caracas, niebywały cyklon wyrządził olbrzymie szkody materialne w porcie Sucre w Wenezueli.

Doki portowe uległy niemal całkowitemu zniszczeniu, gmach urzędu celnego padł w gruzy i wiele małych statków huragan wyrzucił na wybrzeże.

Wielkie oszustwo czekowe w Szwajcarii

BAZYLEA (Pat). Szwajcarska Agencja **Telegraficzna donosi o wielkim oszustwie czekowym, wykrytym w ostatnich dniach W czerwcu br. dwaj Włosi Oscar Gerlier i Antonio Gillardi założyli w Mediolanie i w Paryżu biura finansowo-handlowe, zapisane w rejestrze handlowym. Dwaj agenci weszli w stosunki z szeregiem instytucyj finansowych w Bazylei, Zurychu, Lucernie, Genewie, Londynie, Liverpoolu, Brukseli, Nowym Yorku itd. Na banki te wystawiali oni czeki.**

19 października dokonano wielkiego oszustwa. W obiegu ukazała się seria takich czeków, nie mających pokrycia lub sfałszowanych, wystawionych na Nowy Jork. Dało to oszustom 6 dni czasu w ciągu którego mogli oni zniknąć. Ustalono dotychczas, że za pomocą dwóch takich fałszywych czeków podjęto w Paryżu sumę 20 tys. dolarów, w Zurychu zainkasowano w ten sam sposób 19 tys. fr. szw., w Bazylei 38 tys. i w Genewie 36,400 fr. szw. Prawdopodobnie w obiegu znajdują się jeszcze dalsze czeki bezwartościowe.

Pierwszy powziął wątpliwość co do wartości czeków dyrektor banku w Bazylei, który otrzymał następnie z nowego Jorku wiadomość, że czek, którym bank szwajcarski uregulował należność, nie ma pokrycia.

Tajemniczy wybuch na niemieckim parowcu

OAKLAND (Pat). Sprawa wybuchu na pokładzie niemieckiego parowca „Vancouver" przedstawia się niezwykle tajemniczo. Jak się okazuje w redakcji pewnego dziennika w Oakland odebrano telefon od jakiegoś nieznanego informatora który doniósł, że na pokładzie parowca niemieckiego nastąpił wybuch.

Zostało stwierdzone, że nieznany informator uprzedził wypadek, gdyż eksplozja nastąpiła dopiero w jakiś czas potym. Na pokładzie „Vancouver" skutkiem wybuchu odniosło rany 4 ludzi z załogi. Policja wszczęła śledztwo.

Eksplozja na statku angielskim

MONTPELLIER (Pat). Dziś około godz. 15 na płynącym z Walencji statku brytyjskim „Camburg" wybuchł skutkiem eksplozji pożar. Jeden marynarz zginął, a 5 zostało rannych. Holownikom udało się wprowadzić płonący statek do basenu portowego i umieścić go w odpowiedniej odległości od zbiorników z benzyną.

Okradziono księżniczkę abisyńską

KAIR, (Pat). Cała policja egipska została zaalarmowana kradzieżą kosztowności u małżonki b. abisyńskiego następcy trony księżniczki Olda Izrael, która po separacji z mężem zamieszkała sama na jednym z przedmieść Kairu.

Skradzione kosztowności, według zdania księżniczki, przedstawiają wartość ok. 500.000 zł. Były tam m. in. diadem pochodzący z tzw. skarbów Menelika, naszyjnik z krzyżem, dar jednego z patriarchów, dziesięciocentymetrowej szerokości złote bransolety na nogi i t. d.

Slc.

Przykre „przeoczenie"

Pod jednym względem „Słowo" upodobniło się raptem jednego dnia do „Narodu", mianowicie zaatakowało ni stąd ni zowąd gospodarkę miejską. We wczorajszym numerze „Słowa" w związku z tym czytamy:

W sprawie artykułu „Ułożono kostkę na ulicy Mickiewicza", redakcja Słowa zaznacza, że artykuł ten został zamieszczony bez wiedzy kierownika naszego działu gospodarki miejskiej i nie odpowiada jego poglądom, naczelne kierownictwo zaś naszej redakcji zaznacza, iż, nie wnikając narazie w słuszność lub niesłuszność merytorycznych zarzutów, ubolewa, że artykuł ten ukazał się w okresie przedwyborczym gdyż można by mniemać, że ma on jakiś związek z kandydaturą prezydenta Maleszewskiego, co nie mogło leżeć i nie leży ani w intencjach autora artykułu ani redakcji.

Nasuwa się uwaga. Winowajca został źle dobrany. Naszym zdaniem bowiem zawinił nie „kierownik działu gospodarki miejskiej" a kierownik działu wyborczego.

Zielona Żabka.

Giełda warszawska

z dnia 4 listopada 1938 r.

Belgi belgijskie	90.32
Dolary amerykańskie	531.00
Dolary kanadyjskie	527.50
Floreny holenderskie	290.49
Franki francuskie	14.23
Franki szwajcarskie	121.20
Funty angielskie	25,40
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	10,75
Korony duńskie	113.40
Korony norweskie	127.53
Korony szwedzkie	130,89
Liry włoskie	19,60
Marki fińskie	11,20
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	93,00
Tel Aviv	25,20
Akcje:	
Bank Polski	126,00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	65,50
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	84,25
Pożyczka inwestycyjna druga	85,00
Pożyczka konwersyjna	69.00
Pożyczka konsolidacyjna	67.00

16 osób zginęło

podczas katastrofy angielskiego samolotu

LONDYN (Pat). Angielski samolot komunikacyjny spadł w hrabstwie Jersey.

Pasażerowie i załoga w liczbie 13 ponieśli śmierć na miejscu.

LONDYN (Pat). Katastrofa lotnicza nastąpiła w odległości 200 metrów od lotniska Jersey, natychmiast po starcie do Southampton. Ogółem zginęło 16 ludzi, a mianowicie 13 pasażerów, pilot, radiotelegrafista i rolnik, pracujący w polu.

Rozbity samolot nosił nazwę „Saint Catherine Bay", posiadał 4 motory i stale kursował na linii Jersey — Southampton.

LONDYN (Pat). Katastrofa samolotu „St. Catherise Bay" nastąpiła w kilka sekund po wystartowaniu z Jersey. Samolot rozbił się i stanął w płomieniach. Nastąpił silny wybuch. Pasażerowie zostali wyrzuceni z samolotu siłą wybuchu. Zwłoki są straszliwie zniekształcone i niemal nie do rozpoznania. Wśród ofiar katastrofy znajdują się 3 kobiety i 1 dziecko.

Jest to pierwsza katastrofa, jaka wydarzyła się w Jersey.

W nadchodzącą niedzielę dn. 6 b.m.

odbędzie się w całym państwie głosowanie do Sejmu. Głosowanie trwać będzie od godz. 9 rano do godz. 9 wieczorem bez przerwy.

Akt głosowania przeprowadza obwodowa komisja wyborcza.

W dniu głosowania nie wolno:

a) wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek, ani też w inny sposób agitować, tak wewnątrz jak i nazewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 m.;

b) wchodzić do lokalu wyborczego osobom nie biorącym udziału w głosowaniu lub czynnościach wyborczych.

Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej czuwa nad zapewnieniem porządku w czasie głosowania, a także nad zabezpieczeniem jego tajności.

Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej może usunąć z lokalu wyborczego każdego wykraczającego przeciwko przepisom porządkowym.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie.

Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej.

Przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą przed oddaniem przez wyborcę głosu, zażądać ustalenia jego tożsamości.

Wyborca nieposiadający dokumentów, uznanych przez komisję za wystarczające, może się powołać na świadectwo dwóch wiarygodnych osób znanych komisji.

Głosowanie odbywa się w następujący sposób: wyborca powinien podać wobec kom. obwodowej swe imię, nazwisko i adres, gdy zostanie sprawdzone, że jest wciągnięty do spisu, wyborca otrzymuje kopertę urzędową i kartę do głosowania, wyborca znaczy następnie kreskami na karcie nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos, po czym po włożeniu karty do koperty wręczy kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci ją do urny (art. 62).

W lokalu wyborczym urządzone będą osłony, zabezpieczające tajność głosowania

Karty do głosowania będą sporządzone z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

Karta zawierać ma odbite sposobem mechanicznym: numer i nazwę okręgu wyborczego oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów wydrukowanych w kolejności umieszczenia ich na liście, tudzież objaśnienie dla wyborcy o sposobie wypełniania karty.

Koperty urzędowe będą sporządzone z papieru nieprzezroczystego i zaopatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

Koperty w każdym obwodzie będą jednakowego koloru i formatu, prócz pieczęci nie mogą być oznaczone żadnym znakiem odróżniającym.

Głosowania przerywać nie wolno. Obwodowa komisja wyborcza może odroczyć głosowanie jedynie z powodu wydarzeń siły wyższej i nie dłuższej niż do dnia następnego.

O godz. 21 przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd głosować mogą tylko ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu przed godz. 21.

Obwodowa komisja wyborcza niezwłocznie po zamknięciu głosowania przystąpi do ustalania jego wyniku.

Nieważność karty do głosowania stwierdza obwodowa komisja wyborcza

Nieważne są: a) karty do głosowania, wrzucone do urny bez kopert lub w kopertach nieurzędowych, b) karty nieopatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej, c) karty wypełnione niezgodnie z przepisami art. 62.

Karty do głosowania, nie wypełnione przez wyborcę, są ważne przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na kandydatów, umieszczonych na liście na 1 i 2 miejscu.

Jeżeli na karcie oznaczone jest nazwisko jednego kandydata, karta jest ważna, przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na tego tylko kandydata.

Z kilku kart znalezionych w kopercie jednakowo wypełnionych będzie uznana za ważną jedna tylko karta, jeżeli zaś w kopercie znaleziono karty różnie wypełnione, wszystkie uznane będą za nieważne.

Obwodowa komisja wyborcza sporządzi protokuł ze swoich czynności i wraz z arkuszami obliczenia głosów, kartami oddanymi podczas głosowania oraz spisami wyborców, prześle go niezwłocznie okręgowej komisji.

Okręgowa komisja wyborcza po ustaleniu wyniku głosowania przyzna mandaty dwum kandydatom na posłów, którzy otrzymali największe ilości głosów, nie mniej jednak, niż po 10 tysięcy.

Jeżeli żaden z kandydatów na posłów nie otrzymał co najmniej 10 tys. głosów, minister spraw wewnętrznych zarządzi ponowne wybory w okręgu w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia wyniku wyborów do izb ustawodawczych, ogłaszając jednocześnie w Dzienniku Ustaw o dniu głosowania.

Należy przypomnieć, że w całym państwie uprawnionych jest do głosowania 17.413.274 osób, w 16.326 obwodach.

Komu życzymy mandatów poselskich?

W Wilnie

Gen. Lucjan Żeligowski



Gen. Broni Lucjan Żeligowski po Wodzu Naczelnym najstarszy szarżą z żyjących wojskowych. Bohater walk odwrotowych w roku 1920 i boju pod Radzyminem. Oswobodziciel Wilna Twórca akcji lniarskiej. Niestrudzony bojownik sprawy ludowej. Obrońca interesów rolnictwa. Wielki rzecznik sprawiedliwości społecznej.

Osoba Gen. Żeligowskiego Wilnianom jest zbyt dobrze znana i zbyt bliska, abyśmy potrzebowali w takiej chwili zamieszczać Jego życiorys. Wystarczy wezwać wszystkich wyborców w okręgu do oddania głosu na Jego kandydaturę. Będzie to jakgdyby powtórzenie plebiscytu, któ ry dzięki Jego akcji zbrojnej zwrócił Polsce Wilno.

(Kandyduje w okręgu 46 — Wilno).

Gen. Stanisław Skwarczyński



Gen. Stanisław Skwarczyński ma lat 50. Urodził się we wsi Wierzchnia w wojew. stanisławowskim. Jako uczeń gimnazjum i student Politechniki we Lwowie należał do Związku Walki Czynnej, organizacji niepodległościowej oraz pracował w Związku Strzeleckim. W 1914 r. wyrusza do walki o niepodległość Polski, dzieląc trudy i znoje I Brygady. Po kryzysie przysięgowym, zdegradowany i wcielony do armii austriackiej ucieka w sierpniu 1918 r. i melduje się do prac POW.

Lata 1918—1920 są pasmem trudów żołnierskich dla Skwarczyńskiego. Przeszedłszy do 5 pułku piechoty Legionów wziął udział w kampanii kijowskiej, a gdy ówczesny dowódca tegoż pułku major Dobrodzicki został ciężko ranny, Skwarczyński objął po nim dowództwo 5 pułku. Podczas odwrotu spod Kijowa z kolei zostaje ranny i Skwarczyński (pod Horodnicą); gdy wrócił do zdrowia i objął na nowo dowództwo swego pułku, zwycięstwo oręża polskiego nad przeciwnikiem było już rozstrzygnięte.

Skwarczyński zamieszkał w Wilnie jako dowódca tegoż 5 pułku piechoty Legionów i tu doczekał się uroczystej chwili, gdy Marszałek Józef Piłsudski wręczył mu ufundowany przez miasto Wilno sztandar pułkowy i udekorował ten sztandar orderem Virtuti Militari. Na krótko przed wypadkami majowymi 1926 r. bierze urlop z pułku i przygotowuje w ścisłej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim przewrót majowy. Podczas historycznych dni 12—14 maja 1926 r. jest komendantem placu w Warszawie.

Bezpośrednio potem otrzymuje dowództwo 3 dywizji piechoty w Zamościu, a w 1930 r. już jako generał obejmuje dowództwo 1 dywizji Legionów w Wilnie i pozostaje na tym stanowisku do pierwszych dni stycznia 1938 r., gdy wziął na swe barki ciężki obowiązek szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Gen. Skwarczyński posiada ordery: virtuti militari, krzyż niepodległości, poczwórny krzyż walecznych, komandorię orderu Odrodzenia Polski i złoty krzyż zasługi.

Prezyd. dr Wiktor Maleszewski



Urodzony w 1883 roku w ziemi suwalskiej, pow. kalwaryjskim, otrzymuje wykształcenie średnie i wyższe w Charkowie Jako lkearz od 1909 r. praktykuje w ziemstwie. W r. 1911 powołany zostaje do służby wojskowej w armii rosyjskiej. Odbywa kampanię wielkiej wojny. Na początku roku 1918 zostaje wzięty do niewoli niemieckiej, z której go zwalnia rewolucja. Na początku 1919 r. wstępuje do armii polskiej w randze majora. Dowodzi szpitalem polowym. Zostaje szefem sanitarnym drugiej dywizji lit.-białor. Zgłasza się do grupy gen. Żeligowskiego, gdzie obejmuje szefostwo sanitarne wojsk Litwy Środkowej w maju 1921 r. w randze podpułkownika. Pod koniec 1922 r. przechodzi do służby cywilnej. W r. 1927 wybrany zostaje na ławnika m. Wilna, kierując Wydziałem Opieki Społ. i Zdrowia. Od tego czasu pozostaje w samorządzie, będąc dwukrotnie wybrany prezydentem miasta. Po siada odznaczenia: krzyż walecznych i krzyż oficerski Polonia Restituta.

W okręgach wiejskich

Marian Zyndram-Kościałkowski



Urodził się w 1892 r. w majątku Powedel ziemi kowieńskiej. Podczas studiów wyższych w Petersburgu a następnie w Rydze brał już udział w pracy niepodległościowej. W 1911 roku był jednym z współzałożycieli Związku Walki Czynnej w stolicy Rosji. W czasie wojny światowej wchodzi w skład komendy naczelnej POW, będąc jednocześnie komendantem oddziału lotnego wojska polskiego, który prowadził robotę dywersyjną na tyłach armii rosyjskiej. Następnie odkomenderowany zostaje rozkazem Piłsudskiego do Warszawy dla zorganizowania POW. W 1918 r. kieruje rozbrojeniem wojsk niemieckich na całym terenie okupacyjnym.

Po odzyskaniu niepodległości przydzielony zostaje do sztabu generalnego, gdzie kieruje pracami POW na ziemiach litewsko-białoruskich. W kwietniu 1919 r. bierze czynny udział w wyprawie wileńskiej jako szef wydziału w ścisłym sztabie naczelnego wodza. W 1920 r. w czasie ofensywy rosyjskiej na Wilno organizuje oddziały Samoobrony Wileńskiej. W sierpniu 1920 r. na rozkaz Marszałka Piłsudskiego rozpoczyna przygotowania do drugiej wyprawy wileńskiej. Na czele ochotników oddziałów kresowych bierze udział w walkach pierwszej dywizji ochotniczej pod Grodnem, następnie na rozkaz gen. Żeligowskiego obejmuje dowództwo samodzielnej grupy operacyjnej, która idąc własnym szlakiem przez Puszczę Rudnicką walczy o odzyskanie Wilna.

W 1920 r. min. Kościałkowski zostaje wybrany do Sejmu na posła ziemi wileńskiej z listy Wyzwolenia.

Min. Kościałkowski był jednym z założycieli „Kurjera Wileńskiego".

Min. Kościałkowski, podpułkownik rezerwy, posiada odznaczenia bojowe: virtuti militari, krzyż niepodległościowy z mieczami, 4-krotny krzyż walecznych, krzyż zasługi Litwy Środkowej i in.

Minister pracy i opieki społecznej, z urodzenia i wykształcenia rolnik, gospodaruje, w chwilach wolnych od pracy w ministerstwie, w posiadłości Orwidów, pow. wileńsko-trockiego (koło Bezdan). Mimo swych odpowiedzialnych zajęć w Warszawie p. minister poświęca bardzo dużo czasu naszej ziemi, kierując tutaj hojne dotacje Funduszu Pracy na budowę dróg i mostów. Pragnie bowiem tę ziemię, którą obronił od nieprzyjaciela pod wodzą gen. Żeligowskiego w roku 1920 również jak najbardziej zagospodarować.

P. Marianowi Zyndram-Kościałkowskiemu dowódcy grupy ochotniczej w stopniu majora, gen. Żeligowski jako naczelny wódz wojsk b. Litwy Śr. wystawił w swoim czasie takie świadectwo:

„Major Marian Zyndram-Kościałkowski przybył do Grupy Wojsk Litwy Środkowej, jako dowódca Grupy Ochotniczej, której działalność i zasługi zjednały sobie najlepszą opinię.

W walkach o wyzwolenie naszej Ziemi, major Zyndram-Kościałkowski złożył świetne dowody wyjątkowych zalet żołnierskich, jako dowódca, przyczyniając się w poważnym stopniu do zwycięstwa.

Za szczerą, pełną poświęcenia, a nadzwyczaj owocną pracę, wyrażam majorowi Zyndram-Kościałkowskiemu swe najzupełniejsze uznanie i dziękuję w imieniu służby oraz życzę z całego serca, aby w dalszej swej pożytecznej pracy zdobywał również uznanie.

Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środkowej
(—) L. ŻELIGOWSKI
generał.

(Okręg 47 Wilno-Troki)

Teodor Nagurski

Wiceprezydent miasta Wilna



Urodził się w r. 1901 w Kiejdanach. W roku 1917, mając lat 16, wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, pełniąc trudną i odpowiedzialną służbę. Został odznaczony za nią Krzyżem Niepodległości z Mieczami. W r. 1920 służył w 1 pułku ułanów krechowieckich, biorąc udział w największych bojach tego walecznego pułku. Po powrocie do Wilna w latach 1921—1924 skończył studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zarobkując jednocześnie na swe utrzymanie, jako urzędnik Zarządu m. Wilna. W roku 1924 wyjechał na dalsze studia do Belgii i w roku 1928 skończył w Antwerpii Akademię Handlową. Studia zagraniczne odbył też o własnych siłach, zarobkując z początku jak robotnik portowy w Antwerpii, następnie zaś pracując jako urzędnik tamtejszego Konsulatu Polskiego. Po chlubnym ukończeniu studiów, mimo nęcących propozycyj w służbie za granicznej, wrócił do swego rodzinnego Wilna, gdzie uzyskał stanowisko kierownika Miejskiego Biura Statystycznego.

W roku 1934 został wybrany do Rady Miejskiej m. Wilna, następnie zaś przez Radę wybrany Wiceprezydentem Miasta. W Zarządzie Miasta prowadzi działy: — finansowy, szkolny i inne, oddając swe doświadczenie i wiedzę dla dobra współobywateli. Był w dziedzinie gospodarki miejskiej uczniem ś. p. Adama Piłsudskiego, i jest jednym z najbliższych współpracowników prezydenta Maleszewskiego. Dzięki między in. jego współpracy poprawiła się mianowicie gospodarka finansowa miasta, z deficytowej stając się nadwyżkową. Pozwoliło to Zarządowi Miasta na rozpoczęcie wielkich robót inwestycyjnych, jak budowa dróg, szkół (co roku jedna szkoła), wałowanie Wilii itp. Dzięki niestrudzonym staraniom o kredyty w Warszawie, miasto uzyskało dogodne pożyczki na zwiększenie tych robót.

(Okręg 45 Wilno)

* * *

Stoimy na stanowisku, że w okręgu 46 powinni przejść dwaj generałowie. Nie możemy jednak odmówić moralnego prawa do mandatu p. prezydentowi Wiktorowi Maleszewskiemu. To jest prawdziwa tragedia okręgu 46. Uważamy, że mimo wszystkie tłumaczenia p. dyr. Barański ponosi przynajmniej część odpowiedzialności za dopuszczenie do tego rodzaju sytuacji i wyłącznie dla tego jego kandydatury nie możemy poprzeć.

Stanisław Perzanowski



Wilnianin. Jako 15-letni uczeń ochotnik w roku 1920 brał udział w walce z bolszewikami. W Wilnie ukończył gimnazjum i Wydział Rolniczy Uniwersytetu. Po zbadaniu niedomagań handlu zbożem zajął się organizacją handlu rolniczego. Początkowo jako inspektor ekonomiczny Izby Rolniczej.

Od kilku lat pracuje jako dyrektor Centrali Spółdzielni Rolniczo - Handlowych. Z jego inicjatywy wybudowano elewator zbożowy w Sołach i podobne elewatory budowane są w innych miejscowościach Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Inż. Stanisław Perzanowski mimo młodego wieku (ur. w 1905 r.) już jest znany w całym kraju jako wybitnie zdolny działacz rolniczy, wyróżniający się wielką odwagą przekonań. Jest prezesem Rady Spółdzielni wydającej „Głos Ziemi" znanego pisma rolniczego, członkiem zarządu Związku Rolników z Wyż. Wykszt., wiceprezesem Centrali Obrotu Nas. Oleist. w Warszawie itd. W sposób bardzo wyraźny wypowiedział się w sprawie reform gen. Żeligowskiego, jakie on chce przeprowadzić w życiu naszego rolnictwa. Działalność ta zjednała mu na Wileńszczyźnie powszechny szacunek i uznanie.

(Okręg 49 Oszmiana)

Blankiet przekazu rozrachunkowego można również nabyć w każdej agencji pocztowej za cenę 1 gr.

Premie PKO

Dnia 31 października 1938 r. odbyło się w P. K. O. 14 publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1938 r.

Premie po zł 1.000 — padły na Nr Nr:
156,972 157,042 185.449 186.681 227.292
228.467 249.060.

Premie po zł 500 — padły na Nr Nr
151 349 151.989 157.995 160.542 164.279
169.467 171.435 177.152 177.958 181.344
181.980 184.201 185.934 189.629 194.952
198.679 199.082 203.138 206 051 210.377
214.813 222.786 223.099 235.751 238.678
239.812 245.706 249.960.

Premie po zł 250 — padły na Nr Nr:
150.167 150.356 150.936 151.298 153.879
154.267 154.589 157.241 157.652 157.877
159.714 159.959 160.254 160.311 160.790
161.721 162.576 162.622 164.814 165.974
167.018 167.922 168.294 168.375 168.468
169.532 169.762 171.296 171.574 171.679
171.973 171.985 177.381 177.414 177.704
178.268 179 752 180.106 184 478 185.849
187.896 188.406 188.683 189.056 190.082
191.507 192.039 194.125 195.371 198.296
198.674 201.262 201.649 201.954 203.071
203.557 203.860 204.922 205.316 205.360
205.770 206 073 207.359 207.606 208 275
210.943 210.992 214.136 214 777 216.433
220.396 221.644 225.140 225.686 228.550
229 794 230.220 230.228 230.761 234.575
235.967 237.669 240.646 243.125 243 259
249.029 251.338.

Poza tym padło 293 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł 500 -- na Nr Nr: 177.958 189 629 194.952 214.813.

Zł 250 — na Nr Nr: 150.936 153.879 162.622 171.973 180.106 190.082.

Zł 100 na Nr Nr: 151.417, 154.748 157 184 158.072 164.521 167.335 169.030 170.641 170.693 171.326 175.182 180.604 184.802 185.088 205.677 205.699 209.182 216.532 229.528 233.378 234.867.

Po raz trzeci padła premia zł 100 — na książeczkę Nr 195.032.

Ogółem padło 416 premij na łączną kwotę zł 72.600.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 500 — na Nr 249.301.

Zł 250 — na Nr Nr 169.003 197.056 201.354 207.778 239.626.

Zł 100 na Nr Nr 150.404 161.591 164.509 171.855 179.698 191.407 199.237 203.770 220.390 227.006 238.058 242.265 243.458.

Kurjer Sportowy

Dziś mecz bokserski WKS Śmigły — Elektrit

Dziś o godz. 20 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4 rozegrany zostanie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Wilna.

Na ringu spotkają się dwie pełne reprezentacje najsilniejszych klubów bokserskich Wilna: WKS Śmigły i RKS Elektrit.

Mecz zapowiada się wyjątkowo interesująco ze względu na udział szeregu doskonałych bokserów z Lendzinem i Blumem na czele.

Łyżwiarskie mistrzostwa Europy w Zakopanem

Jak donosiliśmy, w dniach 5—8 lutego 1939 r. odbędą się na stadionie lodowym w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe figurowej parami.

Zawody te poprzedzone będą mistrzostwami Zakopanego (4—6 stycznia 1939 r.) w jeździe figurowej w konkurencji mię dzynarodowej.

Zakopane nie posiada wprawdzie sztucznego lodowiska, jednak wysokie położenie i górski klimat zapewniają trwały lód naturalny w okresie stycznia i lutego. Ponadto rezerwa w postaci 8 ton sztucznego lodu krynickiego, wystarczająca na kilkakrotne i długotrwałe zamrożenie całego lodowiska, jest zapewniona.

Na stadionie lodowym w Zakopanem wybudowane będą nowe trybuny, które będą mogły pomieścić 5.000 ludzi.

Przed meczem piłkarskim Polska — Irlandia

W dn. 13 b. m. w Dublinie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Irlandia.

Skład reprezentacji Polski ma być taki sam, w jakim wystąpiliśmy niedawno przeciwko Norwegii, a mianowicie:

Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nytz, Dyśko, Piec I, Piontek, Wostal, Wilimowski i Wodarz.

Rezerwowymi będą: Mrugała, Gemza Piec II, Pytel.

W charakterze kierowników ekspedycji pojadą do Dublina pp. Michałowski, Przeworski i Kałuża.

W dn. 4 bm. rozpocznie się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego obóz dla naszych reprezentantów. Kierownikiem obozu będzie p. Spojda.

Drużyna nasza wyjedzie z Warszawy w przyszłą środę, 9 bm.

Sport w kilku wierszach

Na zawodach pływackich w Kopenhadze zawodniczka holenderska Cor Kint ustanowiła nowy rekord świata na 100 m dowolnym, mając wynik 1:13,5 sek.

Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Holenderki Idy Senff i wynosił 1:13,6 sek.

* * *

2 bm. wieczorem w nowojorskim Madison Square Garden odbyć się miał mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej, w którym Henry Armstrong bronić miał tytułu mistrzowskiego w walce z Garcią.

W przeddzień na treningu Armstrong upadł tak nieszczęśliwie, że zwichnął nogę w biodrze, wobec czego mecz w wyznaczonym terminie nie doszedł do skutku.

* * *

Bokser amerykański Al Hostak, który w lipcu br. zdobył tytuł mistrza świata w wadze średniej, dzięki zwycięstwu nad Freddie Steele'm już w pierwszej rundzie przez k. o., utracił wczoraj tytuł.

W obronie tytułu A. Hostak stoczył wczoraj mecz z Amerykaninem Solly Krieger i został pokonany na punkty w 15 rundach.

* * *

W dn. 4 grudnia br. w Zurychu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcaria — Czechosłowacja, a spotkanie rewanżowe nastąpi w 5 dni później, 9 grudnia w Pradze.

Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej, dotychczasowy leader Everton po przegranej do Leicester City 0:3, utracił przodujące miejsce.

Na czoło tabeli wysunęła się drużyna Derby-County, która ostatnio pokonała Chelsea 2:0.

* * *

Kierownictwo niemieckiego sportu lekkoatletycznego zabroniło czołowym swoim zawodnikom uczestniczenia w zawodach na halach krytych do końca grudnia br.

W ten sposób czołowi lekkoatleci nie sarskiej 4 rozegrany zostanie mecz bokczynek.

* * *

Mistrz świata w wadze koguciej Sixto Fescobar rozegrał w Toronto (Kanada) mecz bokserski z Amerykaninem Henry Hock. W meczu tym mistrz świata pokonany został na punkty w 12 rundach.

Mimo to Eescobar pozostaje nadal mistrzem świata w wadze koguciej, gdyż mecz powyższy rozegrany był w wadze piórkowej.

* * *

We środę rozegrany został w Londynie mecz pomiędzy reprezentacjami Anglii i Szkocji w piłce nożnej: Zwyciężyła Anglia 3:1 (2:0).

Widzów ponad 30.000.

* * *

W dniu 25 stycznia 1939 r. rozegrany zostanie w Kownie międzypaństwowy mecz Niemcy — Litwa w koszykówce męskiej.

Od Administracji

W celu uniknięcia przerwy w wysyłce „Kurjera Wileńsk." prosimy PP. Prenumeratorów o łaskawe wpłacenie zaległej prenumeraty.

Komu życzymy mandatów poselskich?

Okręg 47 — Wilno-Troki i Święciany

Jan Węckowicz

Ur. w 1900 r. w Rakańcach, pow. wil. trockiego. Jako 16-letni uczeń gimnazjum bierze udział w pracach POW w Wilnie. W grudniu 1918 r. zgłasza się w pełnym wyekwipowaniu do konnego oddziału rtm. Jerzego Dąbrowskiego. W szeregach oddziału Samoobrony Wileńskiej wzgl. 13 pułku ułanów bierze udział we wszystkich walkach z bolszewikami, a następnie w szeregach armii gen. Żeligowskiego walczy o Wilno i ziemię wileńską. Po skończonej wojnie zwalnia się z wojska i rozpoczyna studia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, by następnie całkowicie poświęcić się pracy rolniczej na ojcowiźnie w Rakańcach. Ten okres ostatnich 15 lat to nie tylko wytężona praca p. Węckowicza na własnym zagonie, to jednocześnie ofiarna i bezinteresowna działalność w samorządzie gminnym (Rudomino), jak i wojewódzkim (członek Wydziału Wojewódzkiego). Tę wytrwałą, opartą na doskonałej znajomości potrzeb rolnictwa, pracą samorządową, jak też pracą w organizacjach rolniczych i na polu popierania szkolnictwa ludowego zjednał sobie p. Węckowicz wielkie uznanie i popularność wśród szerokiego ogółu rolników Wileńszczyzny.

Okręg 49 — Oszmiana

Wincenty Poklewski-Koziełł

Rotmistrz w rezerwie, właściciel 37 ha gruntu ornego i większej przestrzeni leśnej w gminie kościeniewickiej, pow. wilejskiego, jest rzadkim wzorem człowieka który nie marnotrawi posiadanego bogactwa, a pomnaża je z korzyścią dla siebie i innych. Zawdzięczając wyjątkowej przedsiębiorczości i energii p. W. Poklewski-Koziełł zorganizował pierwszą na naszych ziemiach słynną już dziś na całą Polskę hodowlę srebrnych lisów w swoim futorze w Serweczu. Prowadzi handel bydłem, odbierając Żydom nadmierne zyski, a płacąc rolnikom słuszne ceny, co mu zjednuje wielką popularność wśród ludności wilejskiego powiatu.

Panuje o nim ogólna opinia, że jako dobry gospodarz na własnym zagonie potrafi równie dobrze bronić interesów innych rolników — swych wyborców.

Okręg 50 — Lida

Stanisław Jan Szwed

Ur. w 1894 r. w Zagórzu, pow. sanockiego. Ukończył wydział prawa na uniwersytecie Jagiellońskim. W r. 1911 utworzył drużynę harcerską im. ks. J. Poniatowskiego w Zagórzu, którą prowadził do r. 1914. W tymże czasie był dowódcą plutonu Polowych Drużyn Sokolich. Służył w tzw. Legionie Wschodnim, a po jego rozwiązaniu został wcielony do armii austriackiej, w której przebył do 1918 r. W 1918 r. zaciągnął się do wojska polskiego i odbył całą kampanię aż do zawieszenia broni. W r. 1922 wychodzi z wojska w stopniu kapitana i osiedla się na działce wojskowej w pow. lidzkim, gdzie przebywał do końca 1924 r. Od r. 1925 pracuje w Wołożynie jako członek zarządu i księgowy Kasy Stefczyka do r. 1932, jako prezes zarządu spółdzielni „Rolnik" od 1925 do 1932 r., prezes rady nadzorczej tej spółdzielni od r. 1932 do 1938, obecnie znowu jako prezes zarządu. W 1929 r. został powołany na tymczasowego komisarza zarządu Wołożyna, po czym wybrany jako burmistrz pełni te obowiązki aż do 1938 r. kiedy to przeszedł na stanowisko dyrektora zarządzającego KKO w Wołożynie. W r. 1931 zorganizował pierwsze Koła Zw. Rezerwistów. Był członkiem zarządu powiatowego Zw. Osadników Wojskowych, po czym został prezesem zarządu powiatowego. Odznaczony krzyżem virtuti militari i złotym krzyżem zasługi.

Lucjan Brylski

Ur. w 1898 r. Brał udział w powstaniu na Śląsku i w wojnie z bolszewikami. Z wojska występuje w 1922 r., zdaje maturę i odbywa studia na uniwersytecie w Krakowie do r. 1925. W latach 1925—1926 jest nauczycielem w gimnazjum w Grodnie, a od 1928 r. do chwili obecnej wykłada język polski w Lidzie.

Pracuje w związkach robotniczych i w spółdzielczości.

Okręg 51 — Nowogródek

Jan Trzeciak

Ur. w 1902 r. w Żosinie pow. dziśnieńskiego. Od r. 1913 do 1918 pracował w harcerstwie wileńskim. W r. 1918—1919 brał udział w Samoobronie Wileńskiej, a następnie wstąpił jako ochotnik do wojska, biorąc udział w całej kampanii przeciw Rosji, a następnie w wojsku Litwy Środkowej. Odznaczony krzyżem walecznych, medalem niepodległości, krzyżem Litwy Środkowej i srebrnym krzyżem zasługi. Po wojnie ukończył wydział rolny Uniwersytetu Poznańskiego. Zorganizował i prowadził przez 10 lat spółdzielnię mleczarską w Dzikuszkach. Był członkiem zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej, wiceprezesem Zw. Rewiz. Spółdzielni Rolniczej, członkiem rady Zw. Mleczarskiego w Wilnie i Warszawie, wiceprezesem OTO i KR w Szczuczynie. Od maja 1937 r. do lutego 1938 r. był przewodniczącym organizacji miejskiej OZN w woj. nowogródzkim, a następnie wiceprzewodniczącym okręgu nowogródzkiego OZN.

Jest w tej chwili najwybitniejszym z młodych działaczy rolniczych wśród kandydatów na posłów naszego terenu. Ma za sobą mimo młodego wieku kilkanaście lat pracy rolniczej, jako wzorowy dzierżawca; jemu zawdzięcza w dużym stopniu swe powstanie i rozwój mleczarstwo w Nowogródczyźnie, on bierze udział w organizacji eksportu mięsnego, jest od szeregu lat jednym z najczynniejszych radców Wileńskiej Izby Rolniczej, on wreszcie stojąc na jednym z naczelnych stanowisk Obozu Zjednoczenia Narodowego umie połączyć swą pracę w Obozie z dążeniem do wprowadzenia w życie nowych zasad organizacji samorządu i rolnictwa, które głosi gen. Żeligowski.

Okręg 52 — Baranowicze

Czesław Krupski

Ur. w 1889 r. rolnik-ekonomista. W latach szkolnych pracował w tajnych organizacjach młodzieży polskiej. Był prezesem Tow. Koleżeńskiej Pomocy i Tow. Samokształcenia Młodzieży Polskiej. W Petersburgu jest przewodniczącym Koła Młodzieży Mińskiej, współpracuje z młodzieżą niepodległościową. W latach 1917—18 był członkiem komitetu wykonawczego Rad Polskich w Mińszczyźnie i na Białorusi. W latach 1918—19 współorganizator i członek wydziału wykonawczego Komitetu Obrony Kresów Wschodnich, następnie naczelnik wydziału spraw narodowościowych, wyznaniowych i pracy w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich. W r. 1921 organizator województwa nowogródzkiego i w ciągu roku p. o. wojewody nowogródzkiego. Pracuje w samorządzie terytorialnym od pierwrzych lat jego powstania, jest członkiem rady powiatowej, wydziału powiatowego i rady wojewódzkiej. W latach 1935—37 był prezesem Wileńskiej Izby Rolniczej. Odznaczony krzyżem oficerskim Polonia Restituta, złotym krzyżem zasługi i medalem dziesięciolecia.

Genadiusz Szymanowski

Ur. w 1891 r. W r. 1917 ukończył wy... ekonomiczny Instytutu Handlowego ...skwie. Od r. 1916 pracuje jako buchalter, a następnie jako naczelnik wydziału gospodarczego we Wszechrosyjskim Związku Ziemstw w Bobrojsku i Mińsku.

W 1920 r. został starostą w Borysowie. Z powodu ciężkiej choroby wycofał się ze służby państwowej i osiadł na dzierżawie w pow. nieświeskim. Zorganizował Związek Dzierżawców powiatu nieświeskiego. W 1924 r. współdziała w organizowaniu Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego w Klecku, którego był prezesem. Jest prezesem zarządu Chrześcijańskiego Banku Ludowego w Nieświeżu. W r. 1927 został zastępcą wójta w swojej gminie, następnie członkiem komisji rewizyjnej sejmiku, wreszcie członkiem wydziału i rady powiatowej. Mandat ten piastuje do chwili obecnej. W r. 1930 zostaje członkiem rady wiejskiej Nieświeża i do chwili obecnej pełni te obowiązki. W r. 1930 wybrany posłem na Sejm. W r. 1935 uzyskuje mandat po raz drugi.

Pojawiła się pryszczyca w pow. oszmiańskim

We wsi Rudnia, gm. dziewieniskiej, pow oszmiańskiego stwierdzono przez komisję lekarsko-weterynaryjną kilkanaście zachorowań zwierząt gospodarskich na pryszczycę. Zagrożonych jest 6 zagród. Władze administracyjne wydały natychmiastowe zarządzenia w celu szybkiego zlokalizowania epidemii. W powiecie zostały wydane pouczenia ludności o postępowaniu w wypadku stwierdz. choroby. Jest to pierwszy wypadek pojawienia się pryszczycy na terenie Wileńszczyzny.

Piszą do nas...

Wybory i Miatieżnik

Naiwny i rozczulający list, jaki otrzymaliśmy od jednego z czytelników z okolic Budsławia, drukujemy z zachowaniem wszystkich właściwości stylu. Żebyż to naprawdę już słowo miatieżnik nie padało nigdy w Polsce z niczyich ust pod adresem Polaków i to zasłużonych Polaków, dlatego, że mają inne zdanie, że ośmielają się kontrkandydować.

Wybory, wybory. Spełniamy ten święty dla nas obowiązek obywateli państwa polskiego. Spełniło się odwieczne polskie prawo — **Wolni z wolnymi — Równi z równymi.** Tak równi z równymi. Każdy obywatel państwa, każdego stanu, nacji i płci ma prawo wybierać jak mu jego sumienie i przekonanie nakazuje i nie usłyszy już słowa Miatieżnik. My, ludzie kresowe Wileńszczyzny, **pasierby Polski, jak nas liczą w Koronie,** chociaż o nas ścierały się pierwsze zęby zaborców, przy trudniejszych warunkach jak w koronie potrafiliśmy utrzymać polskość, nie patrząc na plakaty wywieszone zaborcami w gminach i urzędach — (Wosprieszczajetsia gowori' po polski) — Zabrania się mówić po polsku.

Żydom w gminach i urzędach wolno było szwargotać po swojemu, a nam Polakom szczególnie chłopom, nie wolno było na własnej ziemi mówić po polsku, bo zaraz — Miatieżnik.

Och ten Miatieżnik... Kością w gardle było dla nas to słowo nienawistne, którym częstowano nas na każdym kroku Szczególnie dla mnie, piszącego te słowa, zbrzydło. Tak się złożyło, że od 14 roku życia cierpiałem za polskość.

Będąc synem powstańca 63 roku musiałem spełniać nakaz ś. p. ojca by utrzymywać polskość, uczyłem po wsiach okolicznych dzieci w rodzinach polskich czytać i modlić się po polsku.

Ciągali mnie po aresztach gminnych i powiatowych żandarmii rosyjscy i uradniki i innego słowa od nich nieusłyszałem jak Miatieżnik i miatieżickie.

Dziś, chociaż w ciężkich warukach przyszło się żyć na stare lata, lecz mam chociaż tę pociechę, że oddycham wolnym polskim powietrzem i nie jestem miatieżnik, a walny obywatel polski.

Więc śpieszmy obywatele do wyborów.

Wolałbym, żeby Wileńszczyzna wybrała do Sejmu na posła czcigodnego Marszałka Polski Rydza Śmigłego, wielki człowiek więcej by zrobił dla nas dobrego, bo my tu ludzie kresowe, nie znamy różnych partyj, związków, platform, stronnictw, którym może potrzebne wielkie wstrząśnienie — a nam potrzebna wielka i potężna Polska nic więcej, wszystko inne jak się to mówi będzie przydane.

Do wyborów obywatele.

2.XI. 38 r.

Antoni Awrejcewicz, Budsław.

W sprawie „udogodnień pocztowych"

W „Kurjerze Wileńskim" z 3.X. 1938 r. ukazała się notatka pt. „Nowe udogodnienia pocztowe". Autor referuje zalety nowych przepisów, rzekomo upraszczających manipulację, związaną z nadawaniem paczek zwykłych.

Tymczasem nowe przepisy dały tylko tyle, że zwiększyły koszta, związane z nadawaniem paczek. Jest pewne, że dyrekcja będzie miała zysk, ale klient, prócz kłopotu, nie będzie miał nic. Cała „sztuka udogodnienia" polega na tym, że poczta, przy paczkach adresowanych na poste-restante, na okaziciela, zarabia o 32 grosze więcej. Przy nadaniu takiej paczki nadawca jest zmuszony przesłać adresatowi dowód nadania. Zwykły list poste-restante kosztuje 35 gr. Klient zamiast adresu pomocniczego, który kosztuje trzy grosze, w ślad za paczką zmuszony jest wysyłać list, którego koszta przewozu wynoszą 35 gr. Tyle z „udogodnienia".

Wysokie—Litewskie.

Dubicki Piotr.

Zaduszki polskie w Dyneburgu

DYNEBURG (Pat). Dorocznym zwyczajem, wieczorem w dniu Zaduszek drużyny polskich harcerek w Dyneburgu w pochodzie, liczącym ponad 150 harcerek udały się ulicami miasta na cmentarz poległych w walkach o wyzwolenie Łotwy żołnierzy polskich z ówczesnej grupy generała Rydza-Śmigłego. Na cmentarzu harcerki zapaliły ognie na każdym grobie oraz dokoła pomnika, po czym modlitwą uczciły pamięć poległych bohaterów-braci.

Konsul R. P. w Dyneburgu p. M. Semiczek złożył na grobach poległych wiązankę kwiatów.

Nożycami przez prasę

Prawie cała prasa warszawska omawia arbitraż wiedeński w sprawie węgiersko-czeskiej. Nawet wybory odeszły na plan dalszy. Wszędzie prawie znać lekki pesymizm zdaniem naszym niesłuszny. Po przyłączeniu Użhorodu, reszta Rusi Podkarpackiej będzie musiała ciążyć ku Węgrom, pozostanie bowiem kraik wiejski, mały i biedny, na oficjalnym utrzymaniu stolicy A i nie oficjalnym stolic, powiedzmy B i C. Oczywiście będzie to trochę kosztowało, ale na pewno mniej, niż wojna światowa.

Nie ulega wątpliwości, że granica polsko-węgierska powstała na raty. Orzeczenie wiedeńskie jest pierwszą ratą. Następną stworzy sam czas.

„KURIER PORANNY"

Rezultat narad arbitrów, mających za zadanie rozstrzygnąć sprawę węgierskich żądań terytorialnych — należy niewątpliwie ocenić pozytywnie. Arbitraż wiedeński bowiem uwzględnił niemal całkowicie postulaty, dotyczące terytoriów etnograficznie węgierskich Błędnym byłoby jednakowoż wysuwanie twierdzenia, iż całokształt problematu Rusi Zakarpackiej został już rozwiązany.

„A. B. C."

Załatwienie wiedeńskie granic Węgier i Czechosłowacji staje się zarzewiem nowych niepokojów i dalszych tarć. Częściowo muszą zdawać sobie z tego sprawę nawet ci, którzy ten nonsens stworzyli, nie udzielając wytyczonym przez siebie granicom własnej gwarancji, jak to początkowo przewidywano.

„POLSKA ZBROJNA"

Nowa granica opiera się o wyskoki łuku Karpat wschodnich, które wszak od niepamiętnych czasów do Węgier należały. Na razie nie został jeszcze rozstrzygnięty los wąskiego pasa górskiego, zamieszkałego przez ludność mieszaną przewagą elementu górali karpatoruskich. Niewątpliwie jednak wszelkie względy logiczne przemawiają za tym, że pas ten w najbliższym czasie winien przyłączyć się do Węgier, do których gospodarczo ciąży.

„ROBOTNIK"

Koła polityczne i obserwatorów zagranicznych zadają sobie teraz pytanie, co stanie się obecnie z małym skrawkiem Rusi Podkarpackiej, która jest terenem gospodarczo bez znaczenia i, jako taki staje się ciężarem dla obecnych posiadaczy.

„CZAS"

Ruś Podkarpacka stanowiła korytarz do Rumunii, co posiadało swoje znaczenie, gdy Mała Ententa była organizacją żywotną, oraz zbliżała Czechosłowację do Rosji, co przy systemie politycznym, stworzonym przez Benesza i opartym na ścisłej współpracy z Rosją Sowiecką, miało swoją wagę. Dziś oba te argumenty polityczne odpadają.

„WARSZAWSKI DZ. NARODOWY"

Obawiamy się, niestety, że sprawa Rusi Podkarpackiej pozostanie nadal newralgicznym punktem Europy środkowej, wyzyskiwanym do wszelkich zamierzeń i uniemożliwiającym trwalszą stabilizację stosunków w ramach nowej mapy politycznej.

POCHWAŁA BECKA

Polonia zamieszcza, bodaj, jeżeli nie pierwszy ,to jeden z pierwszych artykułów, chwalących politykę min. Becka. Nie często utalentowany sternik naszej polityki zagranicznej spotyka się z pochwałą na łamach Polonii. Jak wiadomo zaś uznanie przeciwnika jest najmilsze.

— Polonia chwali min. Becka za jego umiarkowanie przy korekturze granic polsko-czeskich i polsko-słowackich. Przy tym optymizm neofitki posuwa się w ocenie sytuacji nieco za daleko.

Byłoby dowodem wielkiego defetyzmu twierdzić, że dla tego bloku państw, jaki między Bałtykiem a Morzem Czarnym powinna sformować Polska, bloku na wskroś pokojowego, Czechosłowacja jest już zupełnie stracona. Nie, Czechosłowacja pójdzie z tym, który okaże jej więcej życzliwości, który pomoże jej dźwignąć się po katastrofie.

Gdybyśmy nie wzięli nawet jednego hektara Zaolzia jeszcze polityka czeska po wzięciu Sudetów nie zmieniłaby się, ani na jotę. Czesi stale poszukiwali w Europie na wzór amerykański tylko „naj, naj, naj"... silniejszego. Służyli Francji i Anglii, aż do chwili w której skończyła się ich hegemonia. Patem przeszli na stronę nowej.

Taktyka ta jest dyktowana przez położenie geograficzne Czech, niewątpliwie najgorsze w Europie. Jako oparcie przeciw Niemcom Czechy są niebezpiecznym złudzeniem.

Ale umiarkowanym trzeba być zawsze, nienawiści w duszach sąsiadów budzić nie należy. To też umiarkowanie ujawnione w korekturze granic polsko-czesko-słowackich, budzi rzeczywiście aprobatę całego społeczeństwa. bez różnicy kierunków politycznych.

l.

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa Jego Ekscelencji Księdza Biskupa K. Michalkiewicza

W związku z jubileuszem 50-lecia kapłaństwa Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Kazimierza Michalkiewicza, długoletniego Pasterza naszej archidiecezji, a obecnego Sufragana Wileńskiego — Centrala i Chrześcijańskie Związki Zawodowe w liczbie 40, wzywają swych członków, by w dniu 6 listopada br. wszyscy połączyli się w kornej modlitwie do Tronu Najwyższego z prośbą o łaski i błogosławieństwo Boże oraz o zdrowie dla Najdostojniejszego Jubilata. Niech dobry Bóg obdarza Go czerstwym zdrowiem i wszelką pomyślnością za serce i dobroć okazywaną dla potrzebujących i maluczkich.

Wszyscy członkowie naszych organizacyj, którym czas pozwoli, niech wezmą udział w nabożeństwie w niedzielę 6 listopada br. o godz. 8, odprawionym przez Jego Ekscelencję u stóp ołtarza Matki Najświętszej w Ostrej Bramie, — inni zaś niech ofiarują wysłuchaną mszę św. w innych świątyniach na intencję Najdostojniejszego Pasterza.

Centrala i Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Wilnie.

Z nieznanych i zapoznawanych grobów na cmentarzach wileńskich

Liczne cmentarze wileńskie od niedawna zapoznawane przez poważniejszych badaczy. snadź już w najbliższych latach pozyskają bogaty i należycie usystematyzowany materiał inwentarzowy.

Na ośmiu naszych cmentarzach opisano już przeszło 10.000 nagrobków i wykryto całe setki nazwisk ludzi zasłużonych, o których nic dotąd nie wspominają autorzy książkowych przewodników po Wilnie. Oto n. p., zasługują chyba na zaufanie imiona tych mężów, którzy pracowali najgorliwiej nad podniesieniem gospodarstwa krajowego.

Na cmentarzu po-Bernardyńskim znalazłem poważny nagrobek jednego ze znanych członków redakcji dawnego „Kurjera Wileńskiego", wydawanego pod kierunkiem Ad. H. Kirkora, mianowicie Tomasza Snarskiego. Na kamieniu czytamy: „Mąż zasłużony rolnictwu krajowemu". Snarski zasilał również swoimi artykułami podobnie jak niekiedy jego kolega redakcyjny, Władysław Syrokomla, popularne kalendarze wileńskie.

Dziw znowu, że na Rossie całkiem zapomniany jest grób ś. p. Mieczysława Jeleńskiego, znakomitego gospodarza rolnego i hodowcy. Słynęła jego piękna obora w podwileńskich Glinciszkach. Pogrzebany jest J. w ad hoc zbudowanej w stylu gotyckim kaplicy, tuż obok bramy cmentarnej.

A oto znowu inny przykład, jak Wilno zapomina o grobach tych ludzi, którzy w nim szerzyli kulturę muzyczną. Nazwisko tyle znanego, zwłaszcza w domach zamożniejszych grodu naszego, metra gry fortepianowej a szwagra mistrza Moniuszki, Szturma, najbardziej obecnie zaciekawi znanego muzykologa, pracującego w Warszawie, Edwarda Wrockiego, który już w roku zeszłym rozpoczął fotografować na Rossie i cm. Bernardyńskim nagrobki muzyków wileńskich. Pomnika Szturma p. W. dotychczas nie odszukał. Jest to bardzo skromny kamień, kryjący się wśród innych głazów a niemal wprost kaplicy na cmentarzu po-Bernardyńskim.

Na tymże campo santo zwraca dziś uwagę zwiedzających opuszczony do niedawna grób „Jontka" wileńskiego, który przez długie lata znakomicie się zasłużył, najpierw scenom lwowskiej i warszawskiej, zaś do r. 1864 wierny był teatrowi wileńskiemu. Mniemamy, że już w roku przyszłym mogiły tego zasłużonego śpiewaka i jego najtroskliwszej opiekunki i córki, Marii, będą przyozdobione artystycznym nagrobkiem. Oni to złożyli w darze warsz. sekcji im. Moniuszki, przy T-wie Muzycznym. autograf 4 akt. „Halki". Wdzięczne T-wo nadesłało hojną ofiarę na rzecz budowy pomienionego monumentu. Pomnik ś. p. Piotra Zelingiera, tego cenionego śpiewaka. uzupełniony zostanie piękną jego podobizną bronzową.

Zaznaczyć tu należy, że będzie to jedyna monumentalna pamiątka, poświęcona artyście teatru śpiewnego z czasów Moniuszki.

L. Uziębło.

BIAŁE ZŁOTO

Anton Zischka zaprezentował się w Polsce swoją doskonałą książkę o Japonii i, można rzec, że w pojęciu naszego społeczeństwa Japonia dzisiaj przedstawia się tak właśnie jak ją Zischka opisał. Ale Zischka pisze książkę za książką i jest tłumaczony na polski, wydawcy bowiem wiedzą, że nasz rynek jest chłonny na jego dzieła. Książnica Atlas zainaugurowała wydawanie ciekawie pomyślanej biblioteki pod nazwą „Przemiany". Redakcja biblioteki pisze o niej:

Przemiany. Cykl ten to seria wydawnictw poświęconych zagadnieniom światowo-gospodarczym i wynikającym z nich problemom kulturalnym i społecznym całej ludzkości. Zagadnienia ekonomiczne współczesnej doby, grupujące się około dwu podstawowych problemów: surowców i techniki, stały się źródłem głębokich przemian zarówno w gospodarce światowej jak i we wszystkich dziedzinach kultury materialnej i duchowej całego świata.

Program jest więc postawiony wyraźnie, choć mamy pretensję do wydawców o ten materialistyczny kąt widzenia, wyprowadzający w zbyt znacznej mierze zjawiska kulturalne z zagadnień ekonomicznych Jest to doktryna, która już zbankrutowała i właśnie przemiany świata współczesnego wykazują nam, ile to błędów popełniła ludzkość wskutek takiego tłumaczenia dziejów świata. Ale mniejsza z tym. Nie chodzi przecie o to, jakie słowa wypisała redakcja biblioteki, lecz o to przede wszystkim, co nam w tej bibliotece dała. W pierwszym tomie mieliśmy głośną już dzisiaj książkę tegoż samego Zischki „Nauka łamie monopole". Omawiana obecnie „Bawełna" jest niejako książką uzupełniającą tamten tom. Mowa jest o białym złocie, najważniejszym może wartościowo surowcu świata, bawełnie. Tytuł oryginału niemieckiego brzmi: „Bawełna włada światem". Książka ta jest tomem sensacyjnej powieści, opowiadającym o kolosalnych zmaganiach się. walkach, podłości, krwi, namiętnościach, błędach, poświęceniach. wynalazkach, bohaterstwach, łajdactwach skrupułach, kradzieżach, szantażach spekulacjach. łotrostwach. tragediach, rozruchach, wojnach, strajkach, o olbrzymim bezsensie odwiecznej walki o bawełnę. Odwiecznej? — zdziwi się czytelnik. Zischka twierdzi, że Babilon i Niniwa zginęły przede wszystkim wskutek walki o bawełnę, że Egipt popadł w niewolę perską w dużej mierze z racji bawełny, że Genua i Wenecja zżarły się w nieustannej walce przede wszystkim o bawełnę. Istotnie jest to walka odwieczna. Pierwsza rycina książki przedstawia prymitywny warsztat tkacki z epoki kamiennej ilustracje dalsze przedstawiają olbrzymie nowoczesne cudowne maszyny dwudziestego wieku, przędzące i tkające bawełnę. Ale jeśli chodzi o walkę o surowiec, niewiele się zmieniło od czasów owego prymitywnego warsztatu tkackiego z zamierzchłej epoki dziejów ludzkości do czasów dzisiejszych. Co tu gadać! Nauczyliśmy się precyzyjnie prząść i tkać, nauczyliśmy się robić z bawełny doskonałe ubrania, środki wybuchowe, piec chleb, wyrabiać oleje jadalne budować domy — ale nie nauczyliśmy się spokojnie i rozumnie rozdzielać ten wielki skarb, jaki ludzkość posiada, a który Zischka nazywa białym złotem, pomiędzy wszystkich potrzebujących okrycia, ciepła, ubrań wierzchnich, bielizny i pościeli. Światem, powiada Zischka, rządzą nie rozumni ludzie, nie naukowcy, inżynierowie, organizatorzy produkcji i podziału dóbr, lecz spekulanci którzy nie wiedzą nawet dobrze jak wygląda plantacja bawełniana i jak się odbywa przeróbka tego surowca. Ale i nimi rządzi jakieś ślepe nieużyteczne fatum, i oni, królowie bawełny, padają z matematyczną koniecznością. i oni nie wygrywają wielkiej stawki losu. Świat kręci się w jakimś obłędzie namiętności, tworzy nowe olbrzymie plantacje bawełniane na pustyniach. gdzie żar wysusza mózgi, gdzie choroby i nadludzki trud zabijają tysiące robotników, podczas gdy w innej części globu rząd wypłaca wysokie premie za zaorywanie kwitnących plantacyj tej samej bawełny. Prowadzi się jawne albo zamaskowane wojny, krwawe i okrutne, niszczy się tysiące istniej ludzkich i tysiące warsztatów twórczych, by zdobyć bawełnę po to, by później nie można było zebrać gotowych zbiorów, bo zubożali ludzie nie mają możności kupić koniecznego dla nich przyodziewku. Wiek dwudziesty, szczycący się swym humanitaryzmem, wyznający homocentryczny pogląd na świat, wprowadza zamaskowane milionowe niewolnictwo, znacznie gorsze i okrutniejsze od niewolnictwa wieków dawnych, po to, by zdobyć bawełnę, i po to, by w inych krajach tysiące ludzi głodowało z racji „klęski nadprodukcji".

Wiek dudziesty w tysiącznych książkach i artykułach potępia faraonów egipskich za to, że wznieśli niebotyczne piramidy jedynie dla własnej chwały, a jednocześnie wznosi większe od nich budowle w tymże Egipcie, które w rezultacie nie dają nawet próżnej chwały, które nie przynoszą żadnej korzyści poza tym, że zatrzymują część żyznego mułu, i zubożają Egipt, odejmując fellachom możność życia, dlatego, że próbowano stworzyć nowy monopol bawełniany, który się oczywiście nie udał, bo oto jednocześnie z tamami sudańskimi, budowano jeszcze w kilku miejscach globu ziemskiego olbrzymie tamy, które miały stworzyć inne monopole. I tak od czasów Niniwy i Babilonu, Bizancjum i Wenecji szamoce się ludzkość w bezsensownej walce o bawełnę a jednocześnie nie ma się w co ubrać.

Książka Zischki jest apoteozą, może niezupełnie zamierzoną, autarkii. Czyta się między wierszami, że jeszcze ludzkość nie dorosła do tego, by zorganizować rozumnie cały świat. Natomiast może być zorganizowana rozumnie gospodarka każdego państwa. Książka Zischki jest jawną apoteozą surowców syntetycznych. Świat jest podzielony na wielkich posiadaczy, którzy nie są w stanie skonsumo

Kilka słów prawdy

W ostatnich dniach prasa wileńska i to różnych odcieni rozpoczęła umieszczać szereg nieprawdziwych informacyj, mających na celu poderwanie zaufania jakim w społeczeństwie wileńskim cieszy się słusznie prezydent dr W. Maleszewski.

Oczywiście w polemikę z tego rodzaju enuncjacjami prasowymi wchodzić nie mam zamiaru. Chodzi mi tylko by „histeria" wyborcza, jaka się dziś rozpanoszyła w Wilnie nie podeiwała w tutejszym społeczeństwie wiary w jakąkolwiek uczciwość i pracę ludzką.

Przecież na miłość Boską, niezależnie od wyników wyborczych będziemy żyć i pracować również po 6 listopada!

Jeżeli tak się już z czyjejś winy stało, że ogólnie szanowani ludzie stanęli przeciwko sobie jako współzawodnicy o mandat w okręgu 46, to przecież nie dowód, by na szalę agitacji rzucać wszystkie możliwe obrzydliwości, w celu pomniejszenia i zohydzenia w oczach społeczeństwa postaci, które pracą całego życia na zaufanie zasłużyły.

W tym miejscu chcę społeczeństwu wileńskiemu podać jedynie garść faktów i cyfr, które najobiektywniej stwierdzą, czy prez. dr Maleszewski zasługuje na miano dobrego gospodarza miasta.

I. Przede wszystkim kwestie komunikacyjne. Jak wygląda dorobek Zarządu Miejskiego pod kierownictwem prez. dra W. Maleszewskiego za sześć lat ostatnich w tej dziedzinie:

	Do roku 1932:	Okres 1932—38:	Razem:
powierzchnia chodników betonowych	186,000 m²	86,000 m²	272,000 m²
krawężniki	34,000 mb.	96.000 mb.	130,000 mb.
zabudowanie ulic dotychczas nie zabudowanych	815,000 m²	328,000 m²	1,143,000 m²
ułożenie ulepszonej nawierzchni . .	5,639 m²	60,901 m²	66.540 m²

	Rok budż. 1932/33	1938/39
wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na drogi i place publiczne .	449,526 zł	1,642,126 zł

Na cele powyższe łącznie z ubezpieczeniem brzegów Wilii wydatkowano w ciągu sześciu lat ostatnich ogółem 6,972.000 zł, w tym dotacje z Funduszu Pracy jedynie 3,308,000 zł.

II. W dziale wodociągów i kanalizacji postęp jest jeszcze bardziej widoczny. W dn. 1.I 1932 r. ogólna długość wodociągów wynosiła 58 km, obecnie zaś wynosi 102 km Co do kanałów, w 1932 r. ogólna długość wynosiła 49,5 km, obecnie zaś 110 km, czyli przeszło dwa razy więcej.

Produkcja wody w 1932 r. wynosiła 1,057,663 m³, zaś w roku 1937 — 1,856.448 m³.

III. W dziale elektryfikacji miasta w czasokresie 1932—38 przeprowadzono robót inwestycyjnych na sumę przeszło 3,000,000 zł. Produkcja i konsumcja energii elektrycznej z 7.932.430 klw w r. 1932 wzrosła do 12,257,873 k. w roku bieżącym.

IV. W dziale oświaty. Ilość lokali szkolnych z 41 w roku 1932 wzrosła do 50 do roku 1938. W tym czasie został wybudowany gmach szkolny przy ul. Raduńskiej kosztem 82,000 zł, nowy gmach szkolny w Jerozolimce kosztem 165.000 zł i wykańcza się gmach dla dwóch szkół 8-klasowych przy ulicy Beliny kosztem 600.000 zł.

V. W zakresie szpitalnictwa kosztem dużych nakładów pieniężnych i pełnej poświęcenia pracy podniesiono poziom szpitali miejskich, tak że są one dziś prawdziwą chlubą miasta. Położono zatym duże wysiłki na tak dziś ważną profilaktykę. Powstały w tym celu 2 Ośrodki Zdrowia, koncentrując w sobie wszystkie działy medycyny zapobiegawczej i walki z chorobami społecznymi (gruźlica, jaglica, choroby weneryczne itp.) Szeroko rozbudowano zaopatrzenie dziatwy najszerszych warstw ubogiej ludności m. Wilna w zdrowe mleko i odżywcze mieszanki pokarmowe. Powstały należycie urządzone stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem.

VI. W zakresie finansowym po okresie 3 lat deficytowych (1930—1933) dzięki usilnej pracy prez. Maleszewskiego osiągnięto równowagę budżetową. W roku 1933/34 przez 5 okresów budżetowych miasto kończy swą gospodarkę roczną nadwyżkami, które idą na inwestycje. Stąd rosną budżety inwestycyjne — nadzwyczajne. Budżet na rok 1938/39, wynoszący w globalnych cyfrach 12,000,000 zł. zawiera wydatki inwestycyjne w wysokości do 40%, t. j. zł 4.900,000, co jest wynikiem świetnym, świadczącym o dobrej i zdrowej gospodarce finansowej miasta.

Jeżeli do tego dodamy, że dzięki t. zw. „ustawie Maleszewskiego" ogólna suma zadłużenia miasta z 18 milionów zł spadła do 8 milionów zł, znajdując swój wyraz w zmniejszonej blisko o 400,000 zł rocznej obsłudze długów m. Wilna — to stanie się jasnym, że zasługi, jakie dla uzdrowienia gospodarki m. Wilna położył prez. dr W. Maleszewski są wprost ogromne.

Tych kilka cyfr i faktów, wyjętych z rozległej dziedziny naszego samorządu, w sposób najbardziej oczywisty zadadzą kłam tym wszystkim fałszywym i nieprawdziwym informacjom prasowym, które mają na celu jedynie podważenie w opinii ogółu niemiłej dla siebie kandydatury p. prez. dr W. Maleszewskiego. S. W.

Nowinki radiowe

Adwertka krytykuje Amerykę

Wiadomość o tym, że Amerykanie mogli uwierzyć w napaść mieszkańców Marsa na Amerykę Północną wywołała głębokie zdziwienie w umyśle Adwertki. Słowo Amerykanin łączyło się w jego przekonaniu z pojęciem o stanowczej wyższości nad Europejczykiem.

„To my nie zlonkszy sie, jak aeroplany sowieckie latawszy nad granicon, a oni zlękli sie cob im żołnierz z nieba na kark nie spad. Nu to co będzie z imi, jak Japoncy zrobion jaki nalot na ich Ameryka. Tfu co za ludzi dziwne z tych Amerykancow. Ot wziąć by ich na nasz poligon w Podbrodziu i przeszkolić porządnie".

Adwertka ma trochę racji. Słuchowisko Radio-Columbia zblamowało Amerykę. Pod jednym jednak względem Ameryka niewątpliwie przewyższa Europę, pod względem rozpowszechnienia radia. Złe wiadomości mogą się rozejść w Ameryce z szybkością błyskawiczną, ale i dobre tak samo. O tym nie trzeba zapominać. W Ameryce **radio jest sprzętem niezbędnym, jak widelec, nóż czy łyżka. Radio jest tam w każdym domu**

W tym wypadku Ameryka jest godna naśladownictwa. l.

ŻART NA STRONIE

O mumiach egipskich

Od lat jedynym zajęciem mumij egipskich jest przynoszenie ludziom nieszczęścia. Jak z tym jest na prawdę, niech o tym powie anegdota, którą przytaczamy za „Kurierem Warszawskim":

Niedawno zmarł w Paryżu finansista angielski, sir Robert Mond, który zasłynął, jako egiptolog. Słynne były jego zbiory i jego posiadłość w Saint-Malo.

— Czy mumie rzeczywiście przynoszą nieszczęście? — pytała go raz pewna dama.

— Ja myślę — odpowiedział poważnie. — Czyż pani nie widzi, ilu Egipcjan już poumierało?

Wódka rumuńska

Wiadomość z „Warszawskiego Dziennika Narodowego":

Od pewnego czasu na kolonialnym rynku stanisławowskim pojawiła się nielegalna sprzedaż wódki rumuńskiej. Wobec tego organa policyjne wszczęły dochodzenia celem wynalezienia przemytników.

Ostatnio przeprowadzono na parowozie jednego z pociągów, kursujących między Polską a Rumunią rewizję, w wyniku której znaleziono transport przemycanej wódki.

Aresztowani zostali w związku z powyższą sprawą: maszynista Michał Karczewski i jego pomocnik Tadeusz Pokorski. W mieszkaniu obydwóch znaleziono większe zapasy wódki rumuńskiej, którą oczywiście skonfiskowano.

Widać z tego, że stosunki nasze z Rumunią wszechstronnie się ożywiają. A ci aresztowani, to też pionierzy na polu zbliżania dwóch narodów.

Spichrze

Prasa donosi: Premier feldmarszałek Goering wydał w ramach wykonania planu czteroletniego zarządzenie wybudowania w ciągu najbliższych miesięcy na obszarze całej Rzeszy szeregu spichrzów.

Jestem zdania, że przedtem premier feldmarszałek niechby się o zboże we właściwych ilościach postarał.

wać sami tego, co mają, a nie chcą niczego oddać innym wskutek czego sami cierpią niedostatek oraz na państwa nie posiadające najważniejszych surowców i duszące się z racji ich braku. Ale — powiada Zischka — chemia nowożytna wyzwala powoli owe państwa głodne spod władzy państw bogatych. Powstają surowce syntetyczne i bogaci muszą ustąpić. Zischka wysuwa tu tę samą tezę, którą postawił jako tytuł innego swego dzieła: nauka łamie monopole.

Czy całkiem słuszne są te wnioski? W każdym razie słuszna jest zasadnicza teza książki, ostatnie zamykające ją słowa:

Walki gospodarcze są bezcelowe. Niemożna ich wygrać. Niczego nie zmieniają na czas dłuższy. Tylko postęp techniczny i naukowy tworzy trwałe korzyści.

Wielka księga historii zapisała te słowa wiele razy na swych skrwawionych kartach. Ale dotychczas nikt ich nie czytał, a w każdym razie tej nauki historii nikt nie stosował. Może jednak w końcu ludzkość potrafi się czegoś nauczyć.

Może? — Ale „ludzkość" jeszcze właściwie nie istnieje jako coś jednolitego. Zanim dojdziemy do czasów, gdy się będzie pisało **historię ludzkości**, nie zapominajmy, że dziś jeszcze i być może jeszcze przez dłuższy czas pisze się **historię narodów**.

W. T.

SUBUZU II

Angielski urząd kolonialny zamierza oddać na cele kolonizacji żydowskiej w Afryce małe państewko murzyńskie, dotychczas niepodległe tzw. Swaziland. Korespondent prasy sjonistycznej w Polsce p. Sznejderman drukuje w Chwili barwny opis przyszłej kolonii żydowskiej.

Swaziland. Ten kraj w samym sercu Afryki zajmuje nie ostatnie miejsce w spisie terytoriów, wysuwanych w ostatnich latach jako tereny kolonizacji żydowskiej.

Na mapie ogromnego bloku Afryki, Swaziland oznaczony jest małą niebieską plamką z nazwami trzech miejscowości: Bremensdorp, Stegi i stolicy tej kolonii angielskiej — Mbabone. Mały kraik należy do najmniejszych jednostek terytorialnych w Afryce, a jednak prawie dorównuje obszarem Palestynie, przewyższając ją urodzajnością i bogactwami mineralnymi. Swaziland posiada cynę i złoto, dotychczas bardzo słabo eksploatowane.

Droga nasza prowadzi teraz przez ten kraj. Kończy się płaski, szary Transval i otwiera się przed nami górzysty, zielony, wiosennie rozkwitły Swaziland. U naoścież otwartej bramy granicznej widnieje napis „Swaziland", ale nikt nie kontroluje u wejścia dokumentów. A jednak zatrzymujemy nasze auto przy przekraczaniu granicy. Czynimy to po prostu instynktownie...

Upaja zapach białych akacyj, zmieszany z wonią kwiecia pomarańczowego, a im dalej wgłębiamy się w kraj, coraz inne zapachy wdzierają się w otwarte okna auta. I niesamowite robi to wrażenie, gdy sobie uprzytomnimy, że mamy teraz październik.

Swaziland jest krajem bogatym i słabo zaludnionym. Obszar równy Palestynie zamieszkały jest przez 110 tysięcy czarnych i kilka tysięcy Anglików. Rządzi kraikiem autentyczny murzyn Subuzu II.

P. Sznejderman udaje się autem do siedziby króla. Funkcje szefa protokółu dyplomatycznego pełni kuzyn królewski książę Zamboda.

Książę mówił trochę po angielsku, a chociaż ubrany był w strój adamowy, nosił jednak oznakę swego wysokiego stanowiska. Książę miał mianowicie niezwykle długie paznokcie zarówno na rękach jak i na nogach starannie zresztą wypielęgnowanych, jak gdyby co dzień robił sobie manicure i pedicure... Długa jego czupryna osypana była pudrem.

Pozostali członkowie dworu otaczali go z głęboką czcią i za każdym razem zwracając się do niego, kłaniali się po pas. Łatwo zrozumieć jakie zdumienie ogarnęło nas, gdy książę, w prostej linii kuzyn Jego Królewskiej Mości, położył nagie ręce na nagim brzuchu i wykrzywiając twarz w okropnym grymasie, zaczął się skarżyć, że jest głodny, i prosić nas, abyśmy mu dali coś do zjedzenia.

Zabraliśmy się do naszych zapasów, do miodowników i innych żydowskich przysmaków, zakupionych na johannesburskich Nalewkach i poczęstowaliśmy księcia hojną ręką. Po nim wyciągnęli ręce również inni rycerze i kamerdynerzy Jego Królewskiej Mości. Po zakosztowaniu żydowskich przysmaków zaczęli nam opowiadać i opowiadać.

Po tym wstępie zdawałoby się, że król Subuzu II jest zwykłym dzikusem. Tymczasem ku wielkiemu zdumieniu korespondenta.

Z gracją i niezwykłym opanowaniem wkroczył do pokoju w towarzystwie dwuch rosłych nagich kamerdynerów mężczyzna średniego wzrostu z małą bródką i starannie ukarbowaną fryzurą. Był nagi i tylko na biodrach miał zarzuconą barwną chustkę w kwiatki, przypominającą wyroby Widzewskiej Manufaktury. W ręku król trzymał piękną laseczkę z bursztynową rączką, spotykaną często u galicyjskich rabinów.

Wyciągnął do nas rękę, wytwornie nas przywitał i po pierwszych uprzejmych słowach, skierowanych głównie pod adresem jedynej kobiety w naszym towarzystwie, przekonaliśmy się odrazu, jak słuszne jest popularne w Afryce określenie: „elegancki, doskonale mówiący po angielsku Subuza II". Król usiadł na plecionym fotelu i kokieteryjnie wyciągnął nagie brązowe nogi z malowanymi na czerwono paznokciami. Po obu stronach króla uklękli obaj nadzy kamerdynerzy.

Królik murzyński okazał się w rozmowie prawdziwym mężem stanu.

Zapytaliśmy najpierw, co król sądzi o przyłączeniu Swazilandu do Unii Południowo-Afrykańskiej, a z wymijającej odpowiedzi przekonaliśmy się od razu że mamy tu doczynienia z wytrawnym dyplomatą.

— Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć bez porozumienia się z moim parlamentem. Ale co tu wiele mówić — ciągnął dalej. — Żyjemy dziś w epoce, gdy wszystkie małe narody zostają pozbawione niezawisłości. Oto nastąpił rozbiór Czechosłowacji, oto napadnięto na Hiszpanię, a także na naszym kontynencie afrykańskim zostało przecież zniszczone niepodległe państwo abisyńskie, które było zawsze naszą dumą.

Cóżby innego mógł powiedzieć autentyczny minister spr. zagr. w Europie? Jak widać bajki o zacofaniu Murzynów trzeba istotnie włożyć między bajki. Zwłaszcza, że po skończonej audiencji król zdradził niezwykłą znajomość bieżących spraw europejskich.

Z kolei król zaczął nam zadawać pytania o sytuacji politycznej na świecie, a szczególnie o Czechosłowacji. Podszedł do wielkiej mapy Europy, wiszącej na ścianie i prosił nas, abyśmy mu pokazali jaki obszar zabrały Niemcy, jaka część przeszła do Polski, a czego żądają Węgry.

Pod koniec rozmowy opowiedział nam, że w roku 1925 zwiedził Europę, był oficjalnie przyjęty w Londynie i spędził kilka dni w Paryżu.

Cieszyn dotarł aż do kraalu Subozy II w pobliżu Mbabony, stolicy Swaziland. W wieku prasy i radia nie ma się czemu co prawda dziwić.

l.

Ile papierosów wypalają mężowie stanu

Mężowie stanu i wielcy artyści są przeważnie nałogowymi palaczami. Tak naprzykład francuski premier, Daladier, pali 20 papierosów dziennie, zmniejsza jednak swoją dozę w czasie posiedzeń rady ministrów lub też podczas sesji parlamentarnej. Premier Chamberlain pali także 20 papierosów dziennie, ale tylko... cudze. Pali jedynie gdy go ktoś poczęstuje. Prezydent Roosevelt posiada inny system. Rano nie pali wcale, ale po obiedzie wypala od 25 do 30 papierosów. Charlie Chaplin pali dwa papierosy dziennie, jeden z rana naczczo, drugi zaś w nocy, przed położeniem się do łóżka. Sacha Guitry pali regularnie 45 sztuk dziennie. Sam twierdzi, że w ciągu ostatnich 30 lat wypalił mniej więcej pół miliona papierosów. Wszystkie te rekordy bije jednak 80-letni król szwedzki, Gustaw 5, który pali regularnie... 50 papierosów dziennie.

Kwiaty w Wilnie...

We wczorajszym numerze „Kurjera W.", na str. 4, wydrukowaliśmy artykuł, p. t.: **„Kwiaty w Wilnie stały się czymś wnikającym w krajobraz uliczny".**

Wskutek niedopatrzenia korektora brakło pod nim podpisu autorki, którą jest

p. prof. Jadwiga Mozołowska.

Pisząc powyższe słowa, wyrażamy równocześnie żal z powodu pominięcia Jej nazwiska — tym więcej, że treść artykułu dotyczy tak ważnej dla naszego miasta kwestii podniesienia jego wyglądu estetycznego drogą ukwiecania i zawiera uznanie dla tych mieszkańców Wilna, którzy w tym roku zdobili swe balkony kwiatami, a szczególnie dla Magistratu, który założył w wielu miejscach nowe kwietniki.

Redakcja

Przez własną nieostrożność

Śmierć między wagonami. Pociąg rozbił furmankę zabijając dwie osoby

4 bm., o g. 6.40 na st. Wilno podczas sprzęgania wagonów został zmiażdżony zderzakami manewrowy Franciszek Herman, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność.

* * *

3 bm., o g. 0. 25 na niestrzeżonym przejeździe na odcinku Wołkowysk — Baranowicze pociąg mieszany najechał na furmankę, zabijając Mikołaja Waryckiego i jego syna Dymitra — mieszkańców wsi Prużany. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność Waryckich.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Według danych oficjalnych w województwie wileńskim zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, za czas od 23 do 29 ub. m.: 73 wypadki jaglicy, 15 — duru brzusznego, po 12 wypadków odry, krztuśca, 12 wypadków gruźlicy — w tym 5 wypadków zgonu, 11 — błonicy, 10 — płonicy, 6 róży, 3 — grypy, 3 — pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 2 — duru plamistego, 2 — ospówki i 1 świnki.

Koncert orkiestry Cyganek węgierskich pod dyr. Lily Gyenes

Po trzech skandynawskich panujących, po królu i królowej Belgii, po admirale Horthy'm i prezydencie Ataturku, szczęśli wym trafem myśmy również słuchali nie tylko ciekawego, ale artystycznie wysoce wartościowego zespołu Cyganek węgierskich pod dyr. Liliany Gyenes, byłej solistki i koncertmistrza w nieistniejącej już cygańskiej orkiestrze symfonicznej Baranyi. Była tam jedyną kobietą wśród 50 z górą muzyków-mężczyzn! Po śmierci Baranyi zespół ten się rozpadł, Lilian Gyenes zaś stworzyła własną małą orkiestrę kobiecą z 15 pań. Nie tylko zresztą samych pań: klarnecistek i flecistek kwalifikowanych na wysoką miarę swoich wymagań znaleźć nie mogła; w ten sposób weszło do zespołu również dwóch panów-fachowców. Tak informuje nas Ryga, która gorąco oklaskiwała zespół L. Gyenes na szeregu koncertów.

Naprawdę, niełatwo odpowiedzieć na pytanie, co najbardziej godne jest podziwu w tym zespole — czy doskonała technika, czy oryginalna interpretacja, czy bezpośrednio udzielająca się — a nie przynosząca ani na chwilę ujmy stronie muzycznej — żywiołowa werwa wykonawczyń? Bezpośredniością emocjonalnego przeżycia przypomniały skąd inąd świetne, ale na zupełnie innym szczeblu kultury stojące, Jemenitki.

L. Gyenes dyryguje tak, jak setki innych węgierskich i austriackich dyrygentów i dyrygentek, tj. solując jednocześnie na skrzypcach — a jednak jakże inaczej! Zwinna, energiczna, cała jakaś radosna — tęczy (z ogromnym poczuciem sceny!) w jedną **nierozerwalną** całość ruch ciała i twarzy, skrzypiec i smyczka.

W zespole nie ma wykonawców lepszych lub gorszych. Poziom jest doskonale wyrównany a pomysłowa, kapryśna rytmika, ekspresja i dynamika o zacięciu improwizacyjnym jest precyzyjnie opracowana. Dyscyplina i technika w połączeniu ze szczerością uczucia — idealne.

Oprócz autentycznych węgierskich i cygańskich pieśni i tańców, program zawierał także pozycje „odtwórcze", jak rapsodię węgierską Nr 1 Liszta, 1. taniec węgierski Brahmsa, Czardasz z „Ducha wojewody" Grossmana, węgierską cygańszczyznę Kalmana i Lehara a także utwory „neutralne", jak „Lekką kawalerię" Suppego lub „Nad modrym Dunajem" Straussa (ciekawe inowacje — a może lokalna tradycja? — rytmiczne). Lilian Gyenes swoim ujęciem (dużo przyczyniła się do tego również swoista orkiestra, np. udział cymbałów) jakgdyby przywróciła żywotność autentyku utworom, które, choć wyszły ze źródeł folkloru, lecz od były wędrówkę z akademickiej klasy harmonii i kompozycji przez salon do... kawiarni. Obecnie, gdy muzyka w stosunku do folkloru szczęśliwie zerwała wreszcie z dawną szkolną zasadą „ukulturalnienia" — takie wykonanie Liszta i Brahmsa jak Lilii Gyenes nie wydaje się już impertynencją, tylko słusznym przywróceniem honoru. Okazuje się, że węgiersko-cygańskie melodie właściwie oddawać mogą tylko Węgrzy i Cyganie: tego ognia, szalonych stretto i szczerości — znów tej szczerości! — „podrobić" nie sposób! A może trzeba mieć do tego jeszcze dwadzieścia lat, jak większość orkiestrantek Lilii Gyenes! Solistka-wiolonczelistka Agnes Merenyi grała „Meditations" Massenet'a i „Rapsodię hiszpańską".

Poppera — ładnym, równym, ciepłym tonem, z zachowaniem stylu tych odrębnych w programie utworów.

Ila Pesci śpiewała arie z „Hrabiny Maricy" — dużym, dobrze szkolonym głosem, o bardzo ładnej, bogatej średnicy i zupełnie inaczej — węgierską piosenkę ludową: świadomie w półtonach, z wielkim skupieniem w nastroju — jakgdyby na chwilę coś z przemiłej subtelności Marty Eggerth...

Na dłuższy czas odechce się tym, kto rzy słyszeli zespół Gyenes, muzyki węgierskiej w innym wykonaniu.

S. W.—K.

KRONIKA

Listopad 5 Sobota	Dziś: Zachariasza i Elżbiety Jutro: Leonarda i Feliksa Wschód słońca — g. 6 m. 31 Zachód słońca — g. 3 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 4.XI. 1938 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa + 5
Opad 1,3
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, przelotny deszcz.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żalańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rotkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Co będzie z jezdnią na ul. Mickiewicza! Po dłuższej przerwie, spowodowanej brakiem kostki bazaltowej, w dniu wczorajszym podjęte zostały ponownie roboty przy układaniu nowoczesnej nawierzchni na ul. Mickiewicza, vis a vis nowobudującego się gmachu ubezpieczalni społecznej. Wobec wybudowania już jezdni na skrzyżowaniu ul. 3 Maja, do ułożenia pozostał już tylko bardzo niewielki odcinek. Czy jednak uda się Magistratowi go w roku bieżącym wykonać — trudno przewidzieć. Dużo zależy od pogody i od napływu kostki. Przedsiębiorstwa wotyńskie dostarczające budulec skarżą się m. in. na brak wagonów kolejowych do przewozu. Tak jednak czy inaczej roboty na tym niewielkim odcinku postępują, zresztą nie z winy Magistratu w tempie żółwim i są stale przerywane. Przez ogół wilnian roboty te śledzone są z dużym zainteresowaniem, czynione są nawet zakłady czy zdąży Magistrat czy nie?

A no zobaczymy.

— Niewesołe horoskopy nadchodzącej zimy dla bezrobotnych. W Funduszu Pracy ostatnio interweniowała delegacja bezrobotnych. W związku z nadchodzącą zimą delegacja prosiła o zatrudnienie jak największej ilości bezrobotnych i przyjście z pomocą w ramach pomocy zimowej tym bezrobotnym, którzy nie będą zatrudnieni.

Na marginesie tej interwencji należy podkreślić, że liczba bezrobotnych w roku bieżącym będzie szczególnie duża. W mijającym bowiem sezonie inwestycyjnym zatrudniono b. dużą liczbę robotników. Ponieważ następuje kolejna likwidacja robót, szeregi bezrobotnych zwiększają się w tempie bardzo szybkim. Jednocześnie z dniem 1 listopada rozpoczęła się akcja pomocy zimowej. Na miesiąc listopad centrala Funduszu Pracy przyznała Wileńszczyźnie 230.000 zł oraz 10.000 zł na akcję zasiłkową. Należy oświadczyć się, że suma ta okaże się niewystarczającą. W miesiącu grudniu wysokość dotacji musi być bezwzględnie zwiększona.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie niniejszym komunikuje, że zapisy na kursy są przyjmowane w lokalu gimn. **ul. Zawalna 21** w godz. 17—18.

Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zebranie Studentów Ziem Zachodnich. 6 bm., o godz. 12.30 w lokalu Instytutu Germanistyki (Zamkowa 10 m. 2) odbędzie się ogólne zebranie Akademickie go Koła Studentów Ziem Zachodnich, na które członków i nowowstępujących zaprasza Zarząd.

— Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej przeniósł się z lokalu ul. Jagiellońskiej 5 m. 33 na ul. Dominikańską 8.

— Posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego odbędzie się w poniedziałek, dn. 7.XI, o godz. 19 w lokalu Seminarium Historycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym: pp. doc. Adamus J. i doc. Wysłouch S. — Sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu historyków w Zürichu. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— „Terminologia ogólnych kierunków w plastyce". 7.XI. 38 r., o godz. 20 odbędzie się w lokalu Seminarium Filozoficznego (Zamkowa 11) zebranie Koła Filozoficznego Stud. USB, na którym p. dr Jerzy Orda wygłosi odczyt pt. „Terminologia ogólnych kierunków w plastyce".

RÓŻNE.

— „Wilnianie poznajcie Wilno". — W najbliższą niedzielę 6 listopada br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi **Wystawę pośmiertną Artysty-Malarza Lwa Dobrzyńskiego.**

Zbiórka uczestników wycieczki o g. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki. Udział w wycieczce łącznie ze wstępem na wystawę 20 gr od osoby.

— Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Woj. Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. 7 bm. o g. 18 odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego plenarne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdanie z działalności za czas od 15 czerwca do 1 listopada 1938 r.; 3) Plan i preliminarz akcji pomocy zimowej na rok 1938-39; 4) Wolne wnioski.

LIDZKA

— Na fundusz budowy pomnika w Bielicy. Z inicjatywy p. Antoniego Bałabańskiego powstał w Bielicy nad Niemnem Komitet Budowy Pomnika Poległym Bieliczanom. Projekt pomnika został już zatwierdzony. Uroczyste odsłonięcie nastąpi w dniu 11 listopada br.

— Uruchomienie taksówki. Przy spółce autobusowej „Lidzianka" w Lidzie przy ul. Zamkowej 4/7, tel. 262 uruchomiono taksówkę osobową, z której każdy może korzystać w dowolnych kierunkach jazdy.

— „Bławat Poznański" A. Miśkiewicz Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

STOŁPECKA

— KOP dla młodzieży. Załoga w Kołosowie, pow. stołpeckiego przez swego delegata, porucznika Chilińskiego, wręczyła działowi szkoły powszechnej w Świerynowie 60-tomową bibliotekę szkolną.

BRASŁAWSKA

— Pod hasłem oszczędności. 31 ub. m. na terenie całej Brasławszczyzny upłynął pod hasłem oszczędności. Instytucje oszczędnościowe, jak: Komunalna Kasa Oszczędności w Brasławiu, wszystkie Kasy Stefczyka i inne w dniu tym rozpowszechniały broszury propagujące ideę oszczędności oraz urządziły zebrania członków i sympatyków, omawiając zagadnienie oszczędności, a w związku z tym i sprawę podniesienia dobrobytu wsi.

— Dla pogorzelców. Działwa szkoły powszechnej w Plisie, pow. dziśnieńskiego, zrzeszona w szkolnym kole Polskiego Czerwonego Krzyża, nadesłała do Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Brasławiu kilkanaście kompletów ubrań dziecięcych, trzy pary obuwia, kilka sukienek, swetersków i koszulek, przeznaczonych dla dziatwy wsi Szafternie, gm. brasławskiej. Wieś ta latem rb. spaliła się doszczętnie. Piękny ten czyn świadczy o obywatelskim wyrobieniu dziatwy pliskiej.

N.-WILEJKA

— Akademia w 20-lecie niepodległości. W związku z przypadającym w dniu 11 listopada rb. 20-leciem niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej referat wychowania obywatelskiego „Ognisko" Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Nowej Wilejce przygotowuje uroczystą akademię.

Na program akademii złożą się okolicznościowe przemówienia, koncert orkiestry symfonicznej, produkcje chóru KPW, śpiew solowy, melodeklamacje i deklamacje.

POSTAWSKA

— Dziekanat w Postawach. W związku z utworzeniem się dziekanatu w Postawach dotychczasowy proboszcz ks. Bolesław Maciejewski został mianowany dziekanem postawskim.

Nowoutworzony dziekanat będzie obejmował cały powiat postawski z wyjątkiem gm. kobylnickiej, która zostanie przydzielona do dziekanatu w Świrze.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Mariella"** w Teatrze na Pohulance. Dziś, w sobotę dn. 5.XI o g. dz. 20 cieszącą się niesłabnącym powodzeniem sztuka Keith Winter „Mariella" w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Ceny popularne.

— Jutro, w niedzielę o godz. 16 „**Subretka**", o godz. 20 „**Mariella**".

— **„Subretka" — Devala na niedzielnej popołudniówce!** Jutrzejszą niedzielną popołudniówkę w Teatrze na Pohulance wypełni świetna komedia Devala „Subretka" w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Ceny popularne.

— **„Gałązka rozmarynu" — Zygmunta Nowakowskiego najbliższą premierą w Teatrze na Pohulance.** W pełnych próbach w Teatrze Miejskim świetne widowisko Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", które obiegło tryumfalnie wszystkie sceny polskie, a jedynie w Wilnie nie weszło do tej pory do repertuaru teatralnego. W widowisku, które przygotowuje reżysersko Ziemowit Karpiński, bierze udział cały zespół aktorski oraz tłumy statystów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Zakochana królowa"** — ceny propagandowe. Dziś Janina Kulczycka na czele świetnie zgranego zespołu wystąpi w jednej z najnowszych operetek repertuaru scen zagranicznych „Zakochana królowa". Ceny propagandowe.

— **Jutro o g. 8,15 również po cenach propagandowych grana będzie czarująca operetka „Zakochana królowa".**

— **„Krakowiacy i górale". Jutro o g. 4.15 po cenach zniżonych jako popołudniówka grana będzie opera narodowa „Krakowiacy i górale"** w obsadzie premierowej.

— **Teatr dla dzieci** przygotowuje na dzień 11 listopada widowisko patriotyczne ze śpiewami i tańcami według Sienkiewicza „**Ogniem i mieczem**".

MOŁODECZAŃSKA

— **Dekoracja zasłużonych.** W sali posiedzeń Starostwa w Mołodecznie miejscowy starosta udekorował odznaczonych srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi za pracę społeczną oraz za podniesienie stanu sanitarnego osiedla. Udekorowanych zostało 28 osób, w tym 8 funkcjonariuszy P. P., 4 urzędników samorządowych i państwowych, 4 funkcjonariuszy służby drogowej, 6 sołtysów i 6 rolników.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele wszystkich urzędów państwowych oraz delegacje organizacji społecznych

— Dla KOP-u. Niezapomniane chwile przeżyły Radoszkowicze, położone tuż przy granicy wschodniej, w ubiegłą niedzielę, 30 października ze składek społeczeństwa miasta i gminy, miejscowy komitet FON zakupił dwa karabiny maszynowe, osiem masek przeciwgazowych i trąbę sygnałową. Ponadto dziatwa miejscowej szkoły powszechnej z drobnych składek groszowych zakupiła jedną maskę przeciwgazową. Cały ten sprzęt został przekazany KOP.

— Tradycyjne polowanie na lisa. 30 ub. m. odbyło się na polach między Ciurlami, a Chorzowem k. Mołodeczna tradycyjne polowanie na lisa, zorganizowane przez miejscowe oddziały wojskowe. W biegu myśliwskim św. Huberta wzięło udział 24 zawodników wojskowych i cywilnych, w tym 5 pań. Pierwszą nagrodę zdobyła p. Zofia Korzuchowska.

POLESKA

— 20.000 zł deficytu? W sferach zbliżonych do samorządu miejskiego uparcie krążą słuchy o tym, że tegoroczny Jarmark Poleski zamknął swój okres pracy saldem ujemnym. Wysokość deficytu określana jest w przybliżeniu na 20.000 zł. W związku z tym mówi się o zdecydowanym rekomo zawieszeniu imprezy.

— Kurs szybowcowy. Z inicjatywy Poleskiego Aeroklubu w Pińsku rozpocznie się z końcem grudnia kurs pilotażu szybowcowego pod kierownictwem pilota p. Aleksandra Grejma.

Ponadto Aeroklub w najbliższej przyszłości przystępuje do wzniesienia własnego hangaru na budującym się w pobliżu Pińska lotnisku.

— Z działalności Poleskiej Spółdzielni Rybackiej. Odbyło się walne zgromadzenie Poleskiej Spółdzielni Rybackiej w Pińsku. Spółdzielnia ta po paruletnim okresie organizacyjnym, podczas którego z trudem zdobyła dla poleskiego karpia rynek warszawski, po raz pierwszy — dzięki wydatnej pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego — osiągnęła w ubiegłym roku operacyjnym dość znaczne zyski. Pozwoliło to na rozbudowę urządzeń technicznych, a mianowicie zakup specjalnego wagonu i samochodu dla przewozu ryby żywej. Od nowego roku operacyjnego spółdzielnia objęła prowadzenie sklepów detalicznych w Pińsku i Brześciu n. B., wybudowanych przez Zarząd tych miast z dotacji Funduszu Pracy oraz przystąpiła do organizowania skupu ryby „dzikiej" w oparciu o te sklepy. Krótki, bo zaledwie miesięczny okres działalności spółdzielni na tym polu już przyczynił się do podniesienia cen płaconych rybakom. Przeprowadzone na walnym zgromadzeniu zmiany statutu — obniżenie wysokości udziału i wpisowego, przyczyniają się do powiększenia grona członków i ułatwią spółdzielni wykonanie nowych zadań, podjętych w porozumieniu z Poleską Izbą Rolniczą i finansującym spółdzielnie Państwowym Bankiem Rolnym.

— Przed wyborami. Zarządy cechów II. Masarzy i Rzeźników oraz Piekarsko-Cukierniczego w Pińsku postanowiły na swych ostatnich posiedzeniach wezwać wszystkich członków i sympatyków cechów do spełnienia obowiązku obywatelskiego przez gremialne wzięcie udziału w niedzielnych wyborach.

RADIO

SOBOTA, dnia 5 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanki wiejskie: Z gawęd Władysława Syrokomli. 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka orkiestrowa. 11.07 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka prowadzi Ciocia Hala. 13.15 Koncert popularny. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Tomcio Paluch w krainie wiatraków". 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.35 Z zapomnianych naszych pieśni. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. Kazania z Krakowa. 17.56 Audycja K. K. O. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka speakera — prowadzi Karol Wyrwicz Wichrowski. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Pociąg w nieznane — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne 21.00 „Wieczna tęsknota" — operetka w 5 obrazach. W przerwie operetki „Redaktor ulic" — monolog. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 6 listopada 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Progam na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze (transmisja do Baranowicz). 9.00 Gra kapela „Kaskada" (transmisja do Baranowicz). 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła O. O. Dominikanów we Lwowie. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Muzyka lekka w programach radiowych omówi M. Jaworski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 W świetle rampy — felieton K. Leczyckiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 W świecie przyrody: „Obrońcy drzew" pogadanka Władysława Wysockiego (transmisja do Baranowicz). 14.50 Rok w pieśni ludowej: „Pieśni weselne" — audycja słowno-muzyczna (transmisja do Baranowicz). 15.20 Echa przeszłości: „Beresteczko dziś i przed trzema wiekami" — pog. wygł. W. Siła Nowicki. 15.30 Poznajmy Moniuszkę — wyjątki z oper. 16.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gość z Ameryki" — słuchowisko. 16.30 Recital skrzypcowy Karttu Warne (fińska skrzypaczka). 17.00 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Zemsta Adwertki" — wieczorynka. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21.00 Radio - kabaret. 21.40 „Kukułka wileńska" — „Wesele Robinsona" tekst Teodora Bujnickiego, muzyka T. Szeligowskiego. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. Dziennik wieczorny. 23.05 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

NAJNOWSZA OPERETKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W sobotę, dnia 5 listopada o godz. 21.00 nadaje Polskie Radio jedną z najnowszych operetek pt. „Wieczna tęsknota" — Franciszka Grothego, w radiofonizacji i reżyserii Sykietyńskiego. Operetka ta wystawiona po raz pierwszy przed rokiem na scenach niemieckich, zdobyła szturmem publiczność i prasę. Recenzje prasowe podkreślały jej rozmach i efektowność, bujność i różnorodność melodii. Treścią operetki jest konflikt pięknej i słynnej aktorki między miłością do mężczyzny i miłością do sceny.

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY

Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą w niedzielę, 6 listopada, wystawę obrazów, rysunków i grafik Lwa Dobrzyńskiego. Zbiórka o godz. 11 obok wieży Świętojańskiej.

W piątek 11 listopada, o godz. 20 w „Lutni" przedstawienie dla radiosłuchaczy „Krakowiacy i górale". Na podstawie okazanego abonamentu — dwa bilety po cenach specjalnych.

Czy prąd elektryczny w Wilnie będzie tańszy?

Dowiadujemy się, że dyrekcja Elektrowni Miejskiej opracowała projekt nowej taryfy elektrycznej. Projekt ten wprowadza cały szereg dalekoidących ulg dla abonentów zarówno w dostarczaniu prądu normalnego, jak i gospodarczego.

W najbliższym czasie, bo już w przyszłym tygodniu, projekt nowej taryfy elektrycznej trafi pod obrady Kolegium Magistratu i o ile zostanie zatwierdzony wejdzie w życie.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 4 listopada 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych.

Żyto I stand. 696 g/l	15.50	16.—
„ II „ 670 „	14.75	15.25
Pszenica I „ 748 „	20.25	20.75
„ II „ 726 „	19 25	19.75
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	15.50	16.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	14.75	15.25
Owies I „ 468 „	15.75	16.25
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	16.75	17 25
„ „ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	29.25	29.75
„ „ „ I 0—65%	26.25	26.75
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.50	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	38 25	39.25
„ „ „ I-A 0—65%	37.25	38.—
„ „ „ II 30—65%	30.50	31.25
„ „ „ II-A 50—65%	23.75	24 25
„ „ „ III 65—70%	19 50	20.25
„ „ pastewna	15.—	16.—
„ ziemniaczana „Superior"	33 50	34.—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	9.—	9.50
Otręby pszen. śred. przem.stand.	9.75	10.25
Wyka	17.—	17.50
Łubin niebieski	8 75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.25	46.—
Len trzepany Wołożyn	1560.—	1600.—
„ „ Horodziej	1860.—	1900.—
„ „ Traby	1560.—	1600.—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2110.—	2150.—
Kądziel horodziejska	—	—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ Wołożyn	850.—	890.—

Wilno, dnia 3.XI 1938 r.

UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO W WILNIE.

Nr 4460/38.

Przetarg

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane Zakładów Chemii Fizycznej i Rolnej w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego im. Śniadeckich przy zbiegu ulic Nowogródzkiej i Słowackiego.

Przetarg odbędzie się dnia 12 listopada 1938 r. o godz. 12.30 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego U. S. B., Uniwersytecka 3.

Formularze ofertowe i opis robót należy nabywać oraz plany można przeglądać w wyżej wskazanym biurze do dnia 10 listopada br. włącznie w godz. 10—12.

Ostateczny termin składania ofert do dn. 12.XI godz. 12.

Przedsiębiorcę obowiązuje:

a) złożenie kaucji w gotówce w wysokości 3% od sumy oferowanej do kasy I Urzędu Skarbowego na rachunek depozytowy Uniwersytetu Stefana Batorego;

b) znajomość Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 13 z dnia 26 lutego 1938 r., poz. 92.

Rektorat zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Proreklor

(—) Prof. Dr St. Zajączkowski.

Jerzy Mariusz Taylor 84

Czciciele Wotana

W grobowej ciszy podziemia rozległ się suchy trzask krzesiwa i czerwony, drżący płomyk zapalniczki oświetlił rozradowaną twarz młodego człowieka.

— To małe światełko wystarczy nam w zupełności — powiedział z triumfem. — Wolę tę maszynkę od zapałek. Ale co to, panno Anko? Łzy? I nie wstyd pani? śmiał się oświetlając zapłakaną twarz dziewczyny.

Anka odwróciła się nadąsana.

— No, wie pan? To jest już wprost bezczelność — mówiła na wpół rozbawiona, na wpół zła, ocierając policzki krótkimi rękawami bluzki. — Tego panu nigdy nie zapomnę.

— Ach, tak? Muszę wobec tego jeszcze raz poświecić pani w jasne oczki — oświadczył wesoło, zachodząc od drugiej strony.

Skutek był natychmiastowy. Dziewczyna spojrzała nań i roześmiała się głośno.

— Wie pan co? — powiedziała już zwykłym głosem. — To niezły pomysł ta maszynka. Obawiam się tylko, że takie coś musi się palić bardzo krótko.

— No to też jest rada! — zawołał triumfująco, poklepując się po kieszeni. — Mam zapas benzyny. Zabrałem pełną blaszeczkę. Widzi pani, jaki jestem przezorny?

— Owszem — przyznała patrząc nań śmiejącymi się oczami. — Ja jednak jestem jeszcze przezorniejsza i doradzam pośpieszyć się mimo wszystko. Musimy natychmiast ruszyć w drogę.

Alfred potrząsnął energicznie głową.

— O co to, to już nie. Myśli pani, że zapomniałem o naszym skarbie? Nie, panno Anko! Nie byłbym sobą, gdybym nie postarał się dotknąć go ręką. Dotyk jest niejako uzupełnieniem wzroku — dodał wesoło — Uwierzę ostatecznie, kiedy zaczerpnę choćby garstkę tego złota.

— Ale musiałby pan przecież wejść do wody — przestraszyła się. — A jezioro jest na pewno bardzo głębokie i straszliwie zimne.

— Och, wielkie rzeczy! Zimna woda nic mi nie zaszkodzi. Niech pani potrzyma tymczasem naszą pochodnię — zdecydował.

Zanim zdążyła zaprotestować, wcisnął jej do ręki rozgrzaną już i palącą się silnym płomieniem maszynkę, po czym odpiąwszy sprzążki u swych sportowych spodni i zakasawszy je nieco, wszedł śmiało do wody.

— Brr, — otrząsnął się. — Miała pani rację. Ta woda jest jak lód. Ale nie jest wcale taka głęboka. Proszę podejść trochę bliżej — komenderował. — Abym mógł zobaczyć lepiej. Pamiętam, że to było gdzieś niedaleko brzegu.

Anka podeszła tak blisko, że stopy jej zanurzyły się po kostki w lodowatej wodzie. Maszynka rozgrzała się i płonęła teraz równym czerwonym płomykiem. W świetle tego płomyka Anka widziała wyraźnie oddalającą się coraz więcej postać Alfreda.

— Ostrożnie! — krzyknęła ze strachem, zauważywszy że zachwiał się w pewnym miejscu.

Odwrócił ku niej twarz rozjaśnioną szerokim uśmiechem.

— Ależ pani jest nerwowa. Słowo daję! — A ja mam... a ja mam — powtarzał triumfująco, poruszając na przemian to jedną to drugą nogą, jakby macał nimi coś na dnie jeziora.

— Niech pani trzyma!

Błyskawicznie szybko ściągnął z ramion marynarkę i zręcznym ruchem przerzucił ją na brzeg, a potem zakasał rękaw koszuli, sięgnął do wody i... wydobył garść złotych monet.

— Widzi pani? — zawołał idąc ku niej przez wodę.

Zobaczyła pięć czy sześć błyszczących krążków i poczuła ich mokry chłód, bo prawie przemocą wcisnął jej do ręki ten widomy znak istnienia podwodnego skarbu.

— Niech się pani nie lęka niczego — śmiał się wesoło. — Sam się przekonałem, że to złoto nie parzy wcale. I nie ma żadnej obawy, aby miało zniknąć. Pod tym względem nic a nic nie wierzę legendzie. Zdąży mu się pani jeszcze napatrzyć. Ach, Boże, jaki ja jestem szczęśliwy. I pomyśleć tylko, że to szczęście zawdzięczam pani. — Oho! — dodał —. maszynka gaśnie!

— Już zgasła — oświadczyła ze śmiechem Anka spoglądając na nikłą iskierkę, tlącą się jeszcze na końcu knota. — Dobrze, że pan zabrał zapas benzyny.

Ta ostatnia iskierka też wkrótce zgasła i podziemie jeszcze raz pogrążyło się w głębokim, nieprzeniknionym mroku. Ale teraz nie przeszło to niespodziewanie, oboje więc przyjęli te ciemności wybuchem wesołości.

— Świętojańska noc zapadła! — roześmiała się Anka klaszcząc w dłonie, w których pobrzękiwały złote monety. — Co pan zrobi, jeżeli zobaczymy kwiat paproci?

— Czy ja wiem? Gdyby pani miała na imię Wanda, to chybabym powinszował — odezwał się równie żartobliwie.

— Może pan to już zrobić. Właśnie na imię mi Wanda.

— Jak to?

— No, tak. Na drugie imię.

— Doprawdy? Ależ to prawdziwa rewelacja Więc już winszuję. Tylko... gdzie pani jest właściwie?

— Aha, gdzie jestem? Proszę mnie znaleźć! — roześmiała się wesoło przebiegając na inne miejsce.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11

Redaktor odp. Zbigniew Cieślik